

PRZEMÓWIENIE MIN. WY-
SZYNSKIEGO W KOMISJI
POLITYCZNEJ ONZ str. 2
STAN RYNKU APROWIZA-
CYJNEGO WYBRZEŻA ULE-
GA STAŁEJ POPRAWIE str. 3
MARIAN PODKOWIŃSKI:
REFLEKTOREM PO TRIZO-
NII str. 3

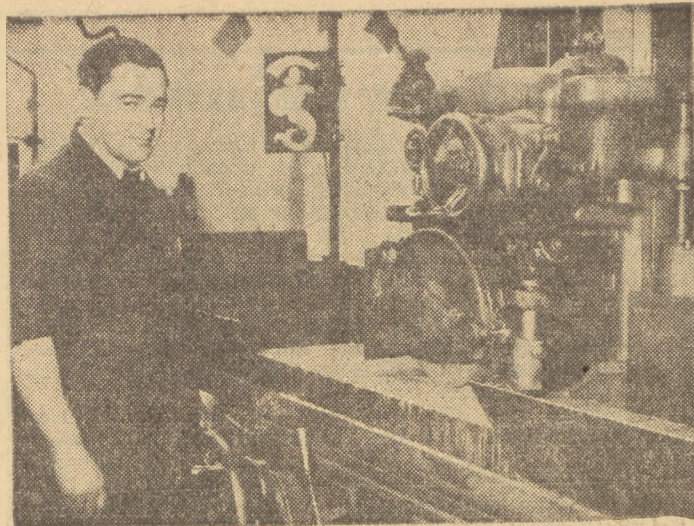
GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, WTOREK 22 LISTOPADA 1949 R.

Nr 322 (882)



W zakładach im. Gen. Świerczewskiego wzrasta się ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwo. Na zdjęciu — szlifiarz Stanisław Kowalski przy precyzyjnej pracy szlifowania przyrządów pomiarowych (22% normy). (Foto—AR).

„Obrońcy“ zdemaskowanych szpiegów naruszyli elementarne prawa człowieka

Bezprawne aresztowanie przez władze francuskie załogi polskiego samolotu komunikacyjnego

Rząd R.P. domaga się natychmiastowego zwolnienia ofiar gwałtu

WARSZAWA (PAP). Jak to już zostało podane do wiadomości, opublikowaną w dniu 20 listopada 1949 r. notą Rządu RP do ambasady francuskiej w Warszawie, w dniu 18 listopada 1949 r. został aresztowany urzędnik konsulat francuskiego w Szczecinie Robineau za działalność szpiegowską w Polsce. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Robineau usiłował opuścić teren Polski samolotem.

W dniu 18 listopada po przybyciu do Paryża samolotu PLL „Lot“, którym zamierzał opuścić Polskę Robineau, władze francuskie zatrzymały samolot i zaarrestowały jego załogę, składającą się z następujących osób: I pilot Piotrowski Zygmunt, II pilot Snacki Władysław, nawigator Zbrowski Zygmunt, mechanik pokł. Kurtz Wacław, radiooperator Blaszczyk Czesław, stewardessa Walisz Halina.

Jako powód zatrzymania samolotu: zaarrestowania załogi podano chęć przesłuchania załogi dla ustalenia okoliczności rzekomo tajemniczego zniknięcia p. Robineau. Władze francuskie utrzymały areszt samolotu i załogi nawet po oficjalnym zakomunikowaniu przez Rząd Polski faktu zaarrestowania Robineau za działalność szpiegowską.

W związku z tym ambasada RP w Paryżu złożyła we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 20 listopada b.m. uстный protest, a następnie w dniu 21 b.m.

Albania nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi

TIRANA PAP. Rząd Albanijskiej Republiki Ludowej postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Nasze spostrzeżenia

Wykorzystać wartościowe odpadki z cukrowni

Kierownictwu cukrowni poważne kłopoty sprawia błąd defekacyjne, pozostałość produkcji, zalegająca place i wolne przestrzenie wokół zabudowań. Błąd defekacyjny jest pozostałością po odbiciu cukru wapnem, zmieszany z resztkami melasy i częściowo pozostałościami silosów buraczanych, bogatych w humus i inne związki nawozowe.

Cukrownie chętnie oddają błoto defekacyjne plantatorom, jednakże ci nie kwapią się z jego odbiorem z braku środków przewozu. Waskotorówki PKP na żuławach mogłyby z powodzeniem być użyte do rozwożenia tych cennych odpadków do poszczególnych ośrodków PGR. Niestety, kolej liczy za przewóz zbyt wysokie stawki frachtowe i wprowadza ograniczenia z uwagi na zanieczyszczenie wagonów. W kilku cukrowniach próbowano już przewozić błoto defekacyjne przy pomocy własnego taboru kolejowego. Spotyka się to jednak z odmową PKP, gdyż tabor cukrowni nie odpowiada obowiązującym przepisom technicznym i bezpieczeństwa kolejnictwa. Ze strony plantatorów, jako uzasadnienie nie odbierania błota defekacyjnego podawane są ponadto zbyt wysokie opłaty postojowe za wagony i parowozy, które wynoszą 600 zł. za godzinę.

Gleby żuławskie, które przez kilka lat znajdowały się pod wodą, wymagają gruntownego odchwaszczenia, czyli, jak to się po żuławian mówi wapnowania. Państwowe Gospodarstwa Rolne, mając w cukrowniach kilkunaltne zapasy błota defekacyjnego mogą zaoszczędzić wiele miedionów złotych na sprowadzeniu wapna, a równocześnie powiększyć wydajność swoich gospodarstw.

Sprawa — jak widzimy — jest ważna dla naszej gospodarki rolnej i dlatego sadzimy, że władze kolejowe powinny znaleźć dla niej właściwe rozwiązanie przez ustalenie odpowiednio niskich stawek przewozowych oraz postawienie do dyspozycji potrzebnych taboru.

notę protestacyjną treści następującej:

„Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i ma zaszczyt ponowić protest, wyrażony ustnie w dniu wczorajszym przeciw zaarrestowaniu załogi polskiego samolotu w dniu 19 b.m.

Sledztwo prowadzone z powodu podejrzenia o morderstwo posłużyło za pretekst do tego aresztowania i jest do tego stopnia absurdalne, że odbiera wspomnianemu postępowaniu władz francuskich w stosunku do załogi polskiego samolotu wszelkie cechy legalności.

W tych warunkach ambasada

Konferencja prasowa w MSZ

WARSZAWA. PAP. Na Konferencji Prasowej w dniu 21 b.m. rzecznik MSZ, minister pełnomocny minister Grosz, zapoznał szczegółowo dziennikarzy krajowych i zagranicznych z okolicznościami wykrycia sieci szpiegowskiej, kierowanej przez konsularnych i dyplomatycznych urzędników francuskich w Polsce, oraz z okolicznościami zaarrestowania za działalność szpiegowską urzędnika konsulat francuskiego w Szczecinie, Robineau.

Przedstawione przez min. Grosza fakty, dokumenty i materiały, złożyły się na obrazujący w swej wymowie obraz działalności szpiegowskiej o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa publicznego — stwierdził min. pełnomocny Grosz, — były na tropie szajki szpiegowskiej, która zajmowała się zbieraniem informacji szpiegowskich dla obcego państwa. Nici sledztwa zaprowadziły władze do jednej z obcych ambasad w Warszawie.

Dnia 18 listopada br. o godz. 8.30 rano na lotnisku w Warszawie, został zatrzymany urzędnik konsulat francuskiego w Szczecinie Andre Robineau, posługujący się paszportem francuskim Nr. 6619 w chwili, kiedy zamierzał opuścić teren Polski. Zatrzymany Andre Robineau przyniósł się do uprawiania działalności szpiegowskiej oraz ujawnił, że stanowisko sekretarza konsulat francuskiego w Szczecinie służyło mu jako przykrywką do jego szpiegowskiej pracy.

Aresztowany Robineau zeznał, że w ambasadzie francuskiej w Warszawie na stanowisku archiwisty jest zatrudniony p. de Mere, który obecnie kieruje działalnością szpiegowską wywiadu francuskiego w Polsce i był bezpośrednim zwierzchnikiem Robineau w tej zbrodniczej działalności. Pomocnikiem de Mere w działalności szpiegowskiej jest urzędnik ambasady francuskiej na stanowisku sekretarza, tłumacz — Renaux.

Aresztowany Robineau podał listę swoich agentów, których część on sam osobiście zwerbował do pracy szpiegowskiej, część zaś została mu przekazana, dla kontynuowania pracy szpiegowskiej przez b. wicekonsula w Szczecinie Bardet, który już wcześniej został służbowo z tej placówki odwołany.

Aresztowany Robineau zeznał, iż rozporządzał poważnym funduszem dyspozycyjnym, przeznaczonym na opłacenie swojej agencji. Fundusz ten otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere i jemu składał rozliczenia.

Aresztowany Robineau zeznał, że rezultaty swej szpiegowskiej

polska zmuszona jest traktować zaarrestowanie załogi polskiej wyłącznie jako akt oczywistego pogwałcenia praw człowieka.

Ambasada polska stwierdza z zalem, że poprzedni uстный protest ambasady nie odniósł żadnych skutków. Ambasada polska ponownie uroczysto protestuje przeciwko temu aktowi gwałtu władz francuskich w stosunku do lotników polskich. Ambasada polska z naciskiem domaga się, aby zaarrestowani lotnicy odzyskali niezwłocznie całkowitą wolność i prosi Ministerstwo Spraw Zagranicznych, aby osoby odpowiedzialne za to samowolne aresztowanie zostały ukarane.

Równocześnie ambasada polska, domaga się, aby załoga polska i towarzyszący „Lot“ uzyskali zaodpowiedzialność za wszystkie szkody spowodowane wspomnianym aresztowaniem.

W tym celu ambasada polska, domaga się, aby załoga polska i towarzyszący „Lot“ uzyskały zaodpowiedzialność za wszystkie szkody spowodowane wspomnianym aresztowaniem.

pracy — zebrane informacje wywiadowcze przesyłał do ambasady francuskiej w Warszawie na ręce de Mere, w formie okresowych raportów.

Aresztowany Robineau zeznał, że instrukcje szpiegowskie otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere. Instrukcje te zalecały zbieranie informacji szpiegowskich z dziedziny wojskowej, ekonomicznej i politycznej. Szczególny nacisk kładziono na zbieranie informacji o lotniakach, obronie wybrzeża morskiego oraz transportach kolejowych.

Realizacja uchwał III Plenum KC PZPR

zaostrzy czujność rewolucyjną partii

— stwierdzają aktywiści na naradach w całym kraju

W całym kraju odbywają się narady aktywu partyjnego i miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na których omawiane są wytyczne i uchwały III Plenum KC PZPR.

20 b.m. działacze PZPR z powiatu Mińsk Mazowiecki wysłuchali referatu przedstawicieli KC PZPR pos. Podnieśliński o obradach i uchwałach III Plenum KC PZPR.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy jednoznacznie podkreślali konieczność przestudiowania i przyswojenia sobie przez każdego członka partii doniosłych uchwał III Plenum. Uchwały te — wskazywali dyskutanci — zaostrzają czujność rewolucyjną partii i mobilizują jej szeregi do dalszej zwycięskiej walki o zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce. Dyskutanci przeprowadzili analizę pracy swoich organizacji PZPR w świetle uchwał Plenum.

Ze szczególnym naciskiem mówiono o potrzebie szkolenia ideologicznego członków partii, wzmożenia dyscypliny, szerokiego stosowania krytyki i samokrytyki.

W ŻYRARDOWIE

19 b.m. ponad 1.000 wólkniarek i wólkniarzy Żyrardowskich, członków organizacji PZPR przy Państwowych Zakładach Przemysłu Wólknienniczego Nr. 1, z uwa-

gą wysłuchało referatu sprawozdawczego z obrad III Plenum KC PZPR. Zarówno głosy dyskusji, jak i gorące oklaski, którymi wólkniarze Żyrardowscy przyjmowali poszczególne postanowienia III Plenum, wskazywały, że partyjna organizacja Żyrardowska docenia rolę uchwał i postanawia jak najszybciej wcielić je w całość rozciągając w codzienną pracę i życie partii.

W ŁODZI

W Łodzi tow. Szczepanski, robotnik, wysunięty na stanowisko dyrektora, nawiązując do uchwał w sprawie usunięcia z władz partyjnych tow. tow. Gomulki, Kliszki i Spychalskiego stwierdził wśród oklasków, że uchwały sierpniowego KC PPR i obecne uchwały III Plenum KC PZPR uchroniły partię od zejścia na manowce, a naród polski od losu, który sprawił Jugosławii Tito i jego kłiki.

W dyskusji wielu robotników zwracano m. in. uwagę na zbyt słabe zainteresowanie się organizacją partyjnej zagadnieniem jakości produkcji, która na równi z ilością jest warunkiem wykonania planów produkcyjnych.

W KATOWICACH

Na zebraniu aktywu partyjnego m. Katowic, zwołanym przez KM PZPR po uchwycionej dyskusji uchwalo rezolucję, która głosi m. in.:

Zebrani 20 listopada 1949 r. na ogólnomijskiej naradzie aktywu PZPR w Katowicach, po wysłuchaniu referatu oraz po szerokiej dyskusji, wyrażają pełną solidarność z uchwałami III Plenum Komitetu Centralnego, zobowiązując się jednocześnie do ścisłego przestrzegania wytycznych, zawartych w referacie tow. Bieruta

Podlegacy wojennych czeka klęska

Polski Komitet Obrońców Pokoju

do Wszechindyjskiego Kongresu w Kalkucie

WARSZAWA (PAP). Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował do Wszechindyjskiego Kongresu Pokoju w Kalkucie depesze następującej treści:

„Polski Komitet Obrońców Pokoju, polski ruch pokoju, łączący klasę robotniczą, chłopstwo i inteligencję naszego kraju, z radością wita Wszechindyjski Kongres Pokoju. Wasi przedstawiciele którzy zechcieli uczestniczyć we Wrocławskim Kongresie Pokoju w sierpniu ub. r. przynieśli nam serdeczne pozdrowienia od tych nowych Indii, które niewątpliwie zwyciężą, gdyż nasza siła, siła obozu pokoju zwycięża coraz słabsze siły wojny.

Wraz z wyzwalającym się narodem hinduskim, ludy Azji łącznie z ludami Europy, z ludami wszystkich krajów kolonialnych i półkolonialnych świata zwyciężą podlegaczy do wojny. Otuchy dodaje

nam wielkie zwycięstwo, będące przykładem dla ludów Azji — zwycięstwo Chin Sun-Yat-Sena i Mao-Tse-Tunga nad ciemnymi siłami wojny. Bracia wielkiego, starego i pięknego kraju Indii! Pokój zwycięży wojnę!

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju
(—) J. DEMBOWSKI
(—) I. BOREJSZA

Wilhelm Billig

mianowany prezesem

Centr. Urz. Radiofonizacji Kraju

WARSZAWA PAP. Prezydent R. P. na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował ob. Wilhelma Billiga prezesem Centralnego Urzędu Radiofonizacji Kraju.

25-lecie fabryki samochodów

imienia Stalina w Moskwie

Zakłady „ZIS“ odznaczone orderem Lenina

MOSKWA. PAP. Uroczystości jubileuszowe z okazji 25-lecia połączonych zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie, przekształcały się w święto robotników całego przemysłu samochodowego w ZSRR.

19 listopada na centralnym dziedzińcu zakładów „samochodowych „ZIS“ odbył się uroczysty wiec. Po zagaleniu wiecu przez przedstawiciela partii Kowalowa, dyrektor Lichaczow odczytał

list z pozdrowieniami, skierowany mi przez generalissimusa Stalina do załogi zakładów „ZIS“. List ten brzmiał następująco:

Gratuluję robotnikom, robotnicom, inżynierom, technikom i wszystkim pracownikom z okazji 25-lecia moskiewskich zakładów samochodowych i odznaczenia zakładów orderem Lenina.

Moskiewskie zakłady „ZIS“ — pionier radzieckiego budownictwa samochodowego — odegrały wielką rolę w rozwoju naszego rodzinnego przemysłu samochodowego i wychowaniu bolszewickich kadr budowniczych samochodów.

W latach powojennych załoga zakładów osiągnęła poważne sukcesy i na gruncie zastosowania produkcyjnej techniki zrealizowała masową produkcję nowych typów samochodów, przewidzianych w planie 5-letnim.

Życzę Wam, Towarzysze, nowych sukcesów w dziedzinie techniki i dalszego rozwoju rodzinnego budownictwa samochodowego.

(—) J. STALIN.

Następnie dyrektor Lichaczow odczytał uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odznaczeniu zakładów „ZIS“ orderem Lenina.

W związku z jubileuszem rząd radziecki wyasygnował dla zakładów dodatkowe sumy na budowę nowych domów mieszkalnych i wielkiej polikliniki oraz dla rozszerzenia sieci przedszkoli, żłobków i „miasteczka dziecięcego“. Przewidziana jest również rozbudowa domu wypoczynkowego i sanatorium zakładów „ZIS“.

Z całego świata

● PEKIN. Piąty dzień obrad konferencji związków zawodowych krajów Azji i Oceanii poświęcony był sprawozdaniom organizacji związkowych poszczególnych krajów.

● WIEDEN. Austriacki minister finansów podał do wiadomości, że szlifant austriacki zostanie zdemobilizowany.

● BERLIN. Członkowie zw. zaw. wielkich zakładów przemysłowych w Dortmundzie (strefa angielska) w obecności inżynierów i właścicieli zakładów — powzięli decyzję utworzenia „dortmundzkiego kółka walki o jedność i niezależność Niemiec“.

● BOGOTA. Prezydent Kolumbii Peres rozwiązał parlament i ogłosił stan wyjątkowy w całym kraju. Prezydent ogłosił komunikat, który donosi o rzekomym wykryciu „terrorystycznego spisku“ w mieście Armenia oraz w departamencie Santander Del Norte.

● ATENY. W całej Grecji odbywają się liczne strajki, w czasie których pracownicy domagają się podwyżki płac. W Kalamata strajkowali ostatnio pracownicy fabryk tytoniowych. Odbył się także strajk robotników portowych i kierowców taksówek. W Volos odbył się strajk metalowców. Od dłuższego czasu trwa strajk nauczycieli szkół średnich w całej Grecji.

Marszałek Kowalski delegatem na Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego

WARSZAWA PAP. 20 b.m. odbył się w Rawie Mazowieckiej powiatowy zjazd przedkongresowy, z udziałem ok. 600 delegatów SL. Na zjazd przybył marszałek Sejmu, prezes Rady Naczelnej SL — Władysław Kowalski.

W czasie obrad dokonano wy-

boru delegatów na Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego. Jednym z czterech delegatów jest chłop ze wsi Zofiówka, pow. rawsko-mazowiecki, marszałek Sejmu, radykalny działacz ruchu ludowego, prezes Rady Naczelnej SL — Władysław Kowalski.

Wzmóc czujność

Polska opinia publiczna dowiedziała się z noty rządu polskiego do rządu francuskiego o wykryciu przez nasze władze bezpieczeństwa działalności szpiegowskiej, prowadzonej na terenie Polski przez odpowiedzialnych urzędników ambasady i konsulatów francuskich w Polsce. Dziś znane nam są dalsze szczegóły tej oburzającej sprawy. Z zeznań aresztowanego szpiega francuskiego Robineau i znalezionych u niego notatek wynika, że swoją działalność szpiegowską prowadził on w ścisłym porozumieniu z wyższymi urzędnikami ambasady francuskiej Aymar de Brossin, de Mere i Fernand Renaux. Robineau, doskonale władający językiem polskim, potrafił zorganizować sieć szpiegowską, obejmującą ponad 100 osób.

Co wynika z tych faktów? Wynika z nich, że francuscy urzędnicy dyplomatyczni, pod płaszczykiem działalności dyplomatycznej - konsularnej, uprawiali u nas szpiegostwo, że zajmowali się demoralizowaniem i korumpowaniem obywateli polskich i robili z nich zdrajców własnego kraju. Wymienieni w notce polskiej urzędnicy, zachowywali się w Polsce jak we wrogim kraju. Czyhali oni na ludzi bez czci i honoru, którzy za jadaszowe srebrniki przekazywali im tajemnice państwowe.

Ujawniona obecnie antypolska działalność francuskich urzędników dyplomatycznych jest jaskrawym naruszeniem podstawowych przepisów prawa międzynarodowego i zasad obowiązujących służbę dyplomatyczną. Na karygodną tę działalność rząd polski odpowiedział tak, jak tego wymaga prawo i interes narodu.

W swej notce do rządu francuskiego rząd nasz zwrócił uwagę na niedopuszczalność uprawiania szpiegostwa i zażądał przedsięwzięcia wszystkich koniecznych kroków celem położenia kresu podobnej wrogiej Polsce działalności. Jednocześnie rząd polski zażądał, aby skompromitowani dyplomaci francuscy opuścili nasz kraj.

A jak zareagowały na sprawiedliwe kroki rządu polskiego władze francuskie?

Władze francuskie postąpiły w sposób urągający wszelkim zasadom, przyjętym w stosunkach międzynarodowych. Władze te zatrzymały przybyły do Paryża polski samolot, którym szpieg Robineau miał odlecieć z Warszawy. Załoga polskiego samolotu została przez władze francuskie aresztowana i poddana przesłuchaniu przez dzień i noc, pod absurdalnym podejrzeniem zamordowania francuskiego szpiega. Absurdalność tego podejrzenia jest tym bardziej oczywista, że w chwili aresztowania załogi samolotu polskiego, władze francuskie były już dokładnie poinformowane przez nasz rząd o całej sprawie, jak i o tym, że szpieg Robineau znajduje się w dyspozycji polskich organów bezpieczeństwa.

Rzecz jasna, że ze strony francuskiej mamy tu do czynienia z jawnym naruszeniem elementarnych praw ludzkich. Władze te zastosowały swoista, nieznaną w stosunkach między narodami zasadę wzięcia zakładników w zamian za aresztowanego szpiega, który zresztą przyznał się do popełnionych przestępstw.

Postępowanie władz francuskich wywołało w społeczeństwie polskim zrozumiałe oburzenie, któremu dał wyraz ambasador Putrament w swej notce, skierowanej do rządu francuskiego. Rząd polski posiada dostateczne środki dla obrony swoich obywateli. Rząd polski posiada również dostateczne środki dla niedopuszczenia do działalności szpiegowskiej w naszym kraju, nawet jeśli jest ona uprawiana pod maską działalności dyplomatycznej.

Niezbędna robota niektórych dyptomatów nadużywających naszej gościnności dla podłych celów spotyka się ze zrozumiałym potępieniem całego społeczeństwa polskiego. Na przykładzie omawianej przez nas sprawy widać, jak bardzo potrzebna jest, jak bardzo konieczna, wzmożona czujność całego społeczeństwa przeciwko knowaniom wrogów. Wrog (działa, działa chyttrze i podstępnie, nie gardząc najbardziej obrzydliwymi metodami przekupstwa i dywersji. Musimy o tym pamiętać, codziennie, przy pracy i poza pracą, musimy być ostrożni i czujni, musimy umieć rozpoznawać wroga. Im lepiej się tego nauczymy, tym łatwiej nam przyjdzie unicestwić jego brudne, podłe machinacje, tym łatwiej i pewniej będziemy w porę ucinąć wszelkie próby, podjęte w celu szkolenia nam i niszczenia owoców naszej pracy.

W imieniu ludów świata pragnących pokoju ZSRR zgoda zaniechania przygotowań do wojny Przemówienie ministra Andrzeja Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. PAP. Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej, min. Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedstawicieli bloku anglo - amerykańskiego na temat propozycji radzieckich.

Minister Wyszyński stwierdził, że podczas gdy w wielu krajach, a przede wszystkim w USA i w Anglii prowadzona jest od szeregu lat intensywna propaganda wojenna, oraz prowadzone są przygotowania do nowej wojny, to Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę nie tylko przeciwko propagandzie wojennej, lecz także i przede wszystkim przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Knowania militarystów

We wrześniu 1945 r. wicemin. marynarki USA oświadczył na konferencji prasowej, że Ameryka musi rozszerzyć sieć swych baz strategicznych. Według oficjalnych danych, Stany Zjednoczone budowały w czasie wojny 256 baz wojennych na Oceanie Spokojnym i 228 baz na Oceanie Atlantycznym i nie przestały tych baz rozbudowywać po wojnie. Mówca podkreśla, że zbrojenia bloku anglo - amerykańskiego skierowane są przeciwko bezpieczeństwu ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Mówca zacytował następnie doniesienia prasy amerykańskiej o tym, że amerykański dep. stanu domaga się od gen. Franco prawa założenia baz wojskowych w Kadyksie, Kartaginie, Walencji i Barcelonie. Poza tym Amerykanie domagają się przyznania im prawa założenia baz na wyspach Balearskich.

„Należałoby wyjaśnić wreszcie opinii publicznej na całym świecie w jakim celu zakładane są te bazy” — powiedział min. Wyszyński.

Pakt agresji

„Pan Austin usiłował nas przekonać, że polityka Stanów Zjednoczonych jest pokojową — oświad-

czył min. Wyszyński. — Usiłował on nas przekonać, że zasadniczym celem paktu północno - atlantyckiego, jest zabezpieczenie pokoju. „Pakt północno - atlantycki” — powiedział minister Wyszyński — został zawarty bez nas i bez wielu innych państw, ponieważ jest on skierowany przeciwko nam”.

Pan Austin — zaznaczył min. Wyszyński — twierdził, że pakt atlantycki nie ma żadnych celów agresywnych i powołuje się na to, że Związek Radziecki posiada analogiczne pakiety z krajami Europy wschodniej — Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią. Jednakże te ostatnie układy skierowane są przeciwko możliwości agresji ze strony Niemiec, agresji, która zostaje realną groźbą, ponieważ militarnym Niemiec nie został zniszczony wskutek polityki, prowadzonej przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię w zachodnich Niemczech.

Marzenie o atomowym monopolu

Min. Wyszyński zaznaczył, że delegaci amerykańscy i brytyjscy są niezadowoleni z propozycji radzieckich, mających na celu ogłoszenie zakazu broni atomowej i wprowadzenie międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu. Na miejsce propozycji radzieckich wysuwają oni żądanie przekazania wszystkich surowców atomowych i przedsiębiorstw przetwarzających te surowce na własność lub we władanie tzw. międzynarodowego organu kontroli.

Min. Wyszyński wykazał, że przekazanie wszystkich źródeł energii atomowej we władanie międzynarodowego organu kontroli, jest jedynie wyrazem dążeń pewnych kół amerykańskich utworzenia „supertrustu”, który byłby monopolistą w dziedzinie energii atomowej na całym świecie i mógłby dyktować każdemu państwu swą wolę.

Min. Wyszyński podkreślił następnie, że Związek Radziecki nie może się pogodzić z amerykańsko-brytyjską tezą o zręczeniu się suwerenności. Chodzi tu o żywotne interesy narodów i z tezą tą

mogą się pogodzić jedynie państwa, które nie mają nic do stracenia.

Próby oszukania opinii publicznej

Min. Wyszyński odpowiedział następnie na absurdalne zarzuty Austina o rzekomym ultimatum, wystosowanym przez rząd radziecki w 1945 roku do b. króla rumuńskiego Michała w sprawie usunięcia gen. Radescu ze stanowiska premiera.

Min. Wyszyński zaznaczył, że w lutym 1945 r. gdy Armia Radziecka posuwała się w zaciętych bojach w kierunku Berlina, Radescu przygotowywał zamach przeciwko wojskom radzieckim na ich zaplecze. Rząd radziecki zwrócił się wówczas do b. króla Michała z propozycją mianowania rządu, który by się cieszył zaufaniem narodu rumuńskiego.

Gen. Radescu podał się do dymisji, która została przyjęta i uciekł następnie do USA, gdzie powiększył grono zdrajców spiskujących przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.

Należy zaznaczyć, że przedstawiciele W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie tylko nie protestowali przeciwko utworzeniu w 1945 r. nowego rządu rumuńskiego dra Grozy na miejsce, gabinetu Radescu, lecz nawet popierali rząd Grozy.

Prowokacyjne brednie kliki titowskiej

W ślad za Austinem — powiedział min. Wyszyński — wyśtąpił przedstawiciel kliki titowskiej, który starał się zaatakować Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Rzecz jasna, iż radzieckie wnioski w sprawie wzmożenia pokoju i bezpieczeństwa narodów wywołują u tego pana nieukrywaną irytację. Przytęczył się on do chóru oszczerstw i wrogosłów wobec kraju socjalizmu. Pan Dżilas usiłował oskarżyć nas o to, że wywołujemy nacisk na Jugosławie, że zwerwaliśmy nawet układ o przyjaźni. Czyż nie Tito jednak zerwał układ o jugosłowiańsko-radzieckim akcyjnym towarzystwie żeglugi na Dunaju? Czyż nie Tito zerwał układ o radziecko-jugosłowiańskim akcyjnym towarzystwie lotnictwa transportowego? Z czyjej inicjatywy zostały zerwane te układy o wspólnych towarzystwach akcyjnych? Czyż nie rząd titowski pozwolił sobie na dokonanie masowych aresztowań ludzi radzieckich za to, że byli oni zwolennikami przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, a nie — jak to twierdzi tutaj pan Dżilas — rzekomo za to, że byli dawniej białogwardystami?

Krytykując propozycje radzieckie, Dżilas powtórzył prawie dosłownie to, co powiedział Bevin 26 września na plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Nie można powiedzieć, żeby panowie przedstawiciele kliki titowskiej byli złymi uczniami. Z miesiąca na miesiąc doskonałą się oni coraz bardziej i wstają w obóz imperialistów, do którego zdezerterowali. Nie dziwnego, że ze strony tych państw słyszy się tego rodzaju oszczerstwa i insynuacje...

Nie mało czasu poświęcił Dżilas procesowi Rajka, starając się dowiedzieć, że proces ten jest jakoby szyty grubymi nićmi. Nie jest to nowość; wiadomo, że titowcy wyspecjalizowali się w rozpowszechnianiu wszelkich ohydnych oszczerstw. Dżilas nie szczędził słów, usiłując poddać w wątpliwość zeznania Rajka. Ale przynależało nam, że nie z tego nie wyszło. Dżilas, przemleczal szereg ważnych, zabójczych dla kliki Tito faktów, ujawnionych na procesie Rajka. Dżilas przemleczal np. zeznania Brankova, a wszak Brankov nie jest najpodrzedniejszym człowiekiem w kompanii Tito — Dżilas — Rankovicza. To wyrafinowany szpieg, to główny rezydent wywiadu jugosłowiańskiego na Węgrzech, to szpieg podległy bezpośrednio gen. Miliczevi i min. spraw wewnętrznych Jugosławii — Rankoviczowi. Zeznania jego są powszechnie znane. Czyżby Dżilas zapomniał o nich? Ja mogę mu przypomnieć.

Brankov zeznał, że w czasie wojny wysłany został do Szwajcarii Misza Lompar, któremu polecono nawiązać kontakt z kierownikami amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Europie, Allanem Dullesem. Ów Misza Lompar powiązał się z szefem amerykańskiej organizacji wywiadowczej w

Europie Alanem Dullesem. Po przybyciu do Szwajcarii Lompar nawiązał również kontakt ze znajdującymi się tam grupami trockistowskimi. W Mar-sylii znajdował się Latinovicz, w Bari Vasa Jovanowicz, którzy nawiązali ścisły kontakt z wywiadem anglo-amerykańskim. W Londynie był gen. Velebit, znany wszystkim stary szpieg angielski. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszystkie posiadane materiały, w tej liczbie dane o Armii Radzieckiej. Brankov zeznał, że dowiedział się o tym z tajnych archiwów UDBY (sztab jugosłowiańskiej policji politycznej — przyp. red.).

Oto, co zeznał Brankov. Ale Dżilas „zapomniał” obalić to, nie uważał, za potrzebne uczynić tego, — wołał tutaj szeroko rozprawiać na temat jakichś tam niedokładności w zeznaniach Rajka!

Proces Rajka ujawnił szereg nowych, dawniej nieznanych okoliczności, które okryły wieczną hańbą kliki Tito, pretendującą do reprezentowania narodu jugosłowiańskiego i do tego, że oni także — patrzcie państwo! — są budowniczymi socjalizmu. Dżilasowi, rzecz jasna, wiadomo jest, że w toku procesu sądowego przeciwko zdrajcy stanu i szpiegowi Rajkowi i jego współnikom, którzy zarazem byli agentami rządu jugosłowiańskiego — ujawniono, że rząd jugosłowiański przez dłuższy czas prowadził niezwykle wroga działalność dywersyjną przeciwko ZSRR, maskując się obłudnie traktatem przyjaźni i że w ten sposób układ ten został już wtedy zdeptyany przez rząd jugosłowiański. Takie oto są fakty. (Drugą część przemówienia min. Wyszyńskiego podamy jutro).



Złowroga postać

Oslawiony sędzia Medina, który wydał haniebny wyrok w procesie 11 przywódców Komunistycznej Partii USA, był tylko wykonawcą.

Reżysera procesu amerykańskich komunistów ujawnił nowojorski dziennik „Daily Worker”, wskazując, że był nim — z ramienia monopolistów USA — przewodniczący federalnego sądu w Nowym Jorku — John Clark Knox, który w aparacie amerykańskiego „wymiaru sprawiedliwości” od dawna pełni funkcję plenipotenty Wall Street.

Jak podaje „Daily Worker”, Knox był przez szereg lat radcą prawnym bankierskiej firmy „Title Guaranty Trust Co”, związanej blisko z Rockefellerem. Od 1943 r. Knox jest członkiem rady nadzorczej rockefellerowskiego banku „Union Dime Savings Bank”, zaś w roku 1948 został mianowany jednym z dyrektorów towarzystwa ubezpieczeniowego „Life Equitable Assurance Society”, która również „kontrolowana” jest przez dom Rockefellera.

Sędzia Knox znany jest szeroko w Stanach Zjednoczonych jako zacięty wróg ruchu robotniczego. W jednym z czasopism amerykańskich Knox wyłożył krótko swoje polityczne credo: „Trzeba jak należy okiełznać naszych robotników, w przeciwnym bowiem razie mogą oni ostatecznie obalić nasz system kapitalistyczny”. Zgodnie z tą zasadą, sędzia Knox, rozpatrując np. zaręki pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami w przemysle węglowym, występował zawsze w obronie interesów kapitalistycznych.

Wprowadził sędzia Knox osobiście nie występował w toku procesu komunistów amerykańskich. Lecz ta własnie ciemna osobistość agenta wielkiego kapitału, stała niewidoczna za plecami sędziego Mediny, prokuratora Mac Gohy oraz płatnych prowokatorów, odgrywających rolę „świadców oskarżenia”. Cały ten, odpowiednio dobrany zespół, działał według dyktanda Knoza, zgodnie z interesami i pragnieniami tych, którym wier nie i gorliwie służy. Tak funkcjonuje amerykański „wymiar sprawiedliwości”.

Racjonalizatorstwo staje się ruchem masowym Wielka narada robotników - wynalazców z przedstawicielami nauki w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). W auli Politechniki Łódzkiej odbyła się 19 bm. wielka narada robotników-racjonalizatorów z przedstawicielami nauki. Tematem obrad konferencji była sprawa współpracy świata nauki z racjonalizatorami.

W czasie obrad rektor Achmatowicz zgłosił w imieniu naukowców i profesorów Politechniki Łódzkiej projekt ścisłej współpracy naukowców z ruchem racjonalizatorskim. Współpraca ta polegać będzie na udzielaniu pomocy klubom racjonalizatorów w rozwiązywaniu problemów, których kluby te we własnym zakresie nie są w stanie rozwiązać, na sprawdzaniu wynalazków i usprawnieniach metodą naukową w laboratoriach politechniki itp.

Red. nac. „Głosu Robotniczego” tow. W. Lemiesz, apelując o jak najszerszy udział pracy w popularizacji ruchu racjonalizatorskiego stwierdził, że na wszystkich tych odcinkach, na których nie wytworzono jeszcze odpowiedniego stosun-

ku do racjonalizatorów musi nastąpić poprawa. Trzeba by ruch objął szerokie masy.

Podsumowując dyskusję, sekretarz Kom. Łódzkiego PZPR tow. Zebrowski stwierdził, iż narada wykazała, że nie są obce zarówno polskiej klasie robotniczej, jak i polskiej nauce wielkie doświadczenia dokonane w Związku Radzieckim, gdzie nastąpiło całkowite zespolenie nauki z życiem. „Czerpiąc hojnie z tych doświadczeń radzieckich, realizując zalecenia i wskazówki, które dała konferencja — stwierdza mówca — będziemy mieli duże efekty produkcyjne. Im szybciej nastąpi zespolenie nauki z praktyką — stwierdził wśród burzliwych oklas-

ków tow. Zebrowski — tym szybciej wiek XX stanie się w Polsce wiekiem socjalizmu”.

Nieodparte dowody szpiegowskiej działalności dyptomatów francuskich w Polsce (Dokończenie ze str. 1)

Na konferencji odtworzone zostało również, nagrane na taśmnia dźwiękowej, przesłuchanie Robineau przez władze bezpieczeństwa. Oto fragmenty zeznań Robineau:

„Kto polecił panu zajmować się szpiegostwem?”

„Zostałem zwerbowany przez majora Humm”.

„Kto jeszcze?”

„Pan de Mere”.

„Jakiego charakteru były informacje szpiegowskie które kazano panu zbierać?”

„Charakteru wojskowego, gospodarczego i politycznego”. „Jakie stanowisko zajmują w ambasady pan de Mere i pan Renaux?”

„Pan de Mere zajmuje stanowisko archiwisty, a pan Renaux — tłumacza attache wojskowego”.

„Czym zajmują się oni w rzeczywistości?”

„NO COŻ, ZAJMUJĄ SIĘ SZPIEGOSTWEM”.

Przedstawiliśmy bezsporny obraz szpiegowskiej działalności uprawianej przez pracowników ambasady i konsulatów francuskiego — powiedział min. Grosz. — Jest rzeczą jasną, że Rząd RP. winien był na to zareagować i zareagował w sposób na jaki to zasługiwało. Rząd polski wystosował do ambasady francuskiej znaną notę, która została ogłoszona w prasie. W tej notce Rząd R. P. poinformował o zaarrestowaniu szpiega Robineau w momencie, gdy usiłował on opuścić Polskę i zażądał, aby zdemaskowani jako szpiegdy dyplomatyccy urzędnicy ambasady francuskiej opuścili natychmiast teren Rzeczypospolitej. Rząd Polski domagał się również kategorycznej podjęcia przez władze francuskie kroków, które by uniemożliwiły szpiegowską działalność kierowaną przez urzędników

konsulatów i ambasady francuskiej.

Taka była słuszna i zrozumiała dla wszystkich racja Rządu R. P. A jak na to zareagował rząd francuski?

Władze francuskie zatrzymały przybyły do Paryża samolot polski, którym bezskutecznie usiłował opuścić Polskę szpieg Robineau. Zaarrestowano również załogę samolotu. Wszystkich przesłuchiwano dzień i noc pod bzdurnym pretekstem wyjaśnienia sprawy rzekomego „tajemniczego zaginięcia” Robineau, który w ogóle nie wszedł do pilotowanego przez nich samolotu, gdyż został uprzednio aresztowany przez władze polskie, o czym ambasada francuska dowiedziała się z oficjalnej noty Rządu R. P.

Coż to znaczy?

Znaczy to — stwierdził minister Grosz — że rząd francuski, który ponosił odpowiedzialność za działalność swych urzędników, bronił szpiega, który swą niecną robotę wywiadowczą uprawiał w Polsce i przeciw Polsce. Władze francuskie broniąc szpiega jednocześnie aresztują bez żadnego powodu lotników polskich, gwałcąc w ten sposób podstawowe prawa człowieka. W związku z powyższym ambasador RP. w Paryżu Putrament, zaprotestował ustnie, a następnie złożył oficjalną notę protestacyjną w MSZ francuskim.

Jest rzeczą jasną — oświadczył w zakończeniu rzecznik MSZ — że Rząd RP. rozporządza dostatecznymi środkami, by uniemożliwić działalność szpiegowską w Polsce pracownikom francuskiej służby dyplomatycznej. Z drugiej strony Rząd Polski dysponuje także dostatecznymi środkami, aby nie dopuścić do tego, by załoga polskiego samolotu stał się miarą przedmiotem oburzających szykan ze strony władz francuskich.

Tow. KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

członek egzekutywy organizacji partyjnej
PZPR przy MZKGG w Gdańsku.

zmarł w Warszawie dnia 19 listopada 1949 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 listopada 1949 r. o godz. 13 na cmentarzu na Brodnie.

W zmarłym Organizacja Partyjna PZPR przy MZKGG i klasa robotnicza m. Gdańska traci oddanego w walce zahartowanego w bojach towarzysza.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Organizacja Partyjna PZPR
przy Międzykomunalnych Zakładach Komunikacyjnych
Gdańsk — Gdynia

3172/k

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

Naczelnik Trakeji Tramwajowej MZKGG

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie
dnia 19 listopada 1949 r. w wieku lat 44

W zmarłym MZKGG traci oddanego i zasłużonego
pracownika i kolegę

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Dyrekcja i Rada Zakładowa
Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych
Gdańsk — Gdynia

3171/k

Stan rynku aprowizacyjnego Wybrzeża ulega stałej poprawie

Jesień jest okresem przygotowywania zapasów na zimę. Odnosi się to zwłaszcza do tych artykułów, które w zimie ze względu na warunki atmosferyczne nie mogą być przewożone w dużych ilościach jak np. kartofle, marchew i inne jarzyny, oraz do tych, które są przerabiane w tym czasie na produkty trwałe jak np. owoce. Wzrasta przy tym popyt na artykuły takie jak ocet i cukier, używane do konserwowania owoców i jarzyn.

Ten zwiększony — „jesienny” popyt na niektóre artykuły jest zjawiskiem normalnym i przy odpowiedniej organizacji zaopatrzenia daje się łatwo opanować.

W bieżącym sezonie jesiennym na rynku spożywczym dała się zauważyć pewna nerwowość. Przed sklepami handlu spożywczego tworzyły się od czasu do czasu, kolejki po zakup artykułów nietylko „sezonowych”, ale i takich, których zapotrzebowanie jest mniej więcej równe przez cały rok. Zaobserwowano zwiększony popyt na artykuły monopolowe, mydło, obuwie, tekstylia i t.p., mąkę, produkty mleczarskie i mięsne.

Zwiększony popyt na artykuły spożywcze i codziennego użytku jest zjawiskiem pozytywnym w naszej gospodarce. Jest on wyrazem wskaźnikiem poprawy bytu mas pracujących w Polsce. Realny wzrost płac musiał siłą rzeczy wywrzeć wpływ na rynek. Rodziny robotnicze zaopatrują się obecnie w większą ilość towarów i szukają artykułów lepszej jakości.

O zwiększonym popycie na towary mówił tow. Bierut w swym referacie na III plenum KC. PZPR. Tow. Bierut wskazał, że w wyniku ogromnego rozwoju przemysłu w ciągu ostatnich dwóch i pół lat liczba pracowników, zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 41%. W ciągu tego samego okresu czasu, realna płaca pracowników najemnych wzrosła z górą dwukrotnie. Ten poważny wzrost liczby zatrudnionych i wzrost siły nabywczej szerokiach mas — zjawiska niezwykle dodatnie — mogły, jak powiedział tow. Bierut, wywołać na poszczególnych odcinkach sytuacji, gdy produkcja przemysłowa, a przede wszystkim rolnicza, nie nadążała za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania. Mogło to powodować braki i trudności, z tym czy innym artykułem na tych czy innych terenach.

Akademia w Domu Kolejarza z okazji realizacji planu trzyletniego

Dziś, o godzinie 16, w sali Domu Kolejarza w Gdyni odbędzie się uroczysta akademicka z okazji przedterminowego wykonania planu trzyletniego, połączone z rozdaniem dyplomów i nagród ok. 20 przodowników pracy węzła gdynieńskiego.

Akademie organizuje koło ZKK przy udziale podstawowej organizacji partyjnej PZPR i Komitetu Współzawodnictwa Pracy. (Gr.)

Na terenie naszego województwa, tak, jak w całym kraju, rynek jest obecnie zaopatrzony we wszystkie asortymenty towarowe w sposób wystarczający.

Wykonanie planu trzyletniego, a specjalnie planu roku bieżącego, w rolnictwie i przemyśle, dały realne podstawy do zaopatrzenia świata pracy z uwzględnieniem rosnącej siły nabywczej konsumenta.

Na przestrzeni całego roku widzimy stały wzrost masy towarowej w sklepach. Co miesiąc rośnie ilość poszczególnych towarów, pokrywająca z nadwyżką, w podstawowych artykułach, zapotrzebowanie normalne konsumenta. Jeśli np. porównamy ilość przeprowadzonych podstawowych artykułów spożywczych na głowę ludności w poszczególnych miesiącach br. w woj. gdańskim, to przekonamy się, że zaopatrzenie wybitnie wzrasta z miesiąca na miesiąc.

I tak np. w miesiącu styczniu br. zaopatrzenie w mąkę żytnią wynosiło 2,5 kg na 1 mieszkańca

Wybrzeża, w lipcu wzrosło do 3,4 kg, a w październiku do 3,5 kg. Zaopatrzenie w mąkę pszenną z 1,4 kg na jednego mieszkańca w styczniu, wzrosło do 2,5 kg w październiku.

Zaopatrzenie w cukier wzrosło w tym czasie z 1,1 kg do 1,7 kg na osobę. W tym samym okresie spożycie oleju wzrosło dwukrotnie, ryb i jaj trzykrotnie, octu dwukrotnie itd.

Jeśli np. zaopatrzenie w obuwie w miesiącu styczniu br. wynosiło, w przeliczeniu na gotówkę, 101 zł miesięcznie, to w październiku wzrosło ono do 610 zł.

W każdym asortymencie towarowym widzimy wyraźny wzrost masy towarowej. Dobry plon tegoroczny, zbóż i okopowych zapewni zaopatrzenie zimowe we wszystkie produkty rolne w ilości, przekraczającej możliwości chłonne rynku, tak, że należy liczyć się z nadwyżkami rynkowymi tych artykułów. Przemysł produkuje wystarczającą ilość artykułów codziennej potrzeby. Wielka poprawa nastąpiła również w za-

opatrzaniu ludności pracującej w mięso. Kontraktacja zapewni regularność dostaw, zaopatrzenie jest coraz lepsze i będzie stale wzrastać.

Z tego stanu rzeczy należy wyciągnąć wnioski następujące:

1) Nerwowość na rynku jest ekonomicznie nieuzasadniona.

2) Świat pracy winien zaopatrywać się w artykuły codziennego użytku według potrzeb bieżących, bez tworzenia nadmiernych zapasów, gdyż powoduje to zły zużycie posiadanych środków pieniężnych i nie pozwala zaspokoić wszystkich potrzeb równomiernie.

Nerwowość, obserwowana na rynku, jest wywołana działalnością wrogich elementów, które za wszelką cenę usiłują zniszczyć zdobycze klasy robotniczej w postaci podwyżki płac i wprowadzić dezorganizację w zaopatrzeniu.

Klasa robotnicza musi wzmocnić czujność na tym odcinku i sparażować działania obcych agentów, godzących w najżywniejsze interesy ludzi pracy.

J. WRZEŚNIEWSKI

ZMIANA STRUKTURY KLASOWEJ



W oparciu o dorobek III Plenum KC organizacja partyjna Wybrzeża zaostrzy swą czujność i walkę z wrogiem klasowym

POWIATOWE NARADY AKTYWU PZPR

W ubiegłą niedzielę we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa odbyły się na rady aktywu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone omówieniu dorobku III Plenum Komitetu Centralnego naszej partii.

Przedstawiciele Komitetu Centralnego i Wojewódzkiego omówili referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta o zadaniach partii na tle obecnej sytuacji.

Dyskusja była wyrazem tego, że organizacja partyjna woj. gdańskiego umiejętnie przyswaja sobie dorobek doniosłych obrad KC. W wielu wypadkach zjawiska ogólnie ujęte przez tow. Bierut, ilustrowane były żywymi, konkretnymi przykładami z terenu powiatów. Szczególnie aktywny był przebieg narady w Wejherowie i Starogardzie.

Wszędzie jednak niedzielne zebrania stały się dla powiatowych organizacji partyjnych niezmiernie ważnym wydarzeniem. Dzięki ostrej i rzeczowej krytyce i częstym wystąpieniom samokrytycznym, ujawniono szereg wypadków braku czujności, wykorzystywanych przez wrogów dla szkodliwej i dywersyjnej działalności.

Na naradach omówiono środki, zmierzające do zaostreżenia rewolucyjnej czujności, do wyrugowania złych, oportunistycznych nawyków i bezwzględnej likwidacji resztek prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia.

Niedzielne narady aktywu partyjnego zapoczątkowały wielki okres praktycznej realizacji uchwał III Plenum KC PZPR na naszym terenie i dały wszystkim działaczom partyjnym jasne wytyczne kierunkowe w dalszej pracy.

W Wejherowie

W świetlicy Komitetu Powiatowego PZPR w Wejherowie zebrali się ok. 250 terenowych aktywistów partyjnych.

Po zagajeniu obrad przez sekretarza powiatowego PZPR tow. Bigusa, głos zabrał tow. Stanisław Brodziński.

W swoim obszernym referacie, tow. Brodziński omówił doniosły dorobek ideologiczny III Plenum KC PZPR i wskazał na niezmiernie ważne zadania, jakie stanęły w związku z tym przed wszystkimi organizacjami partyjnymi. Szczególny nacisk położył mowa na konieczność wzmocnienia czujności partyjnej i bezwzględnej przeciwdziałania próbom wroga klasowego wkradania się na stanowiska państwowe i do aparatu partyjnego, żeby z tych pozycji szkodził klasie robotniczej i narodowi.

Po referacie tow. Brodzińskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało 18 towarzyszy.

Prawdziwą troską o czujność organizacji partyjnej, nacechowane były wypowiedzi towarzyszy z Helu, tow. Romanowicz z Ja-

starni zdemaskował stosowaną przez wroga elementy, metodę rozpiania członków partii. Przykładem uczciwej samokrytyki było jego stwierdzenie, że taką samą metodę stosowano nieraz skutecznie również w stosunku i do niego. „Teraz rozumiem” — powiedział tow. Romanowicz — że była to świadoma robota wroga klasowego. Tym jego podstępem chwytom i naszej łatwowierności musimy wydać bezkompromisową walkę”.

Szeroko dyskutowano zagadnienia rolne. Wielu towarzyszy podawało przykłady stwierdzające, że na stanowiskach w PGR działają jeszcze dawni obszarnicy, którzy doprowadzają majątki do ruiny, a do robotników rolnych, w szczególności członków partii odnosa się w sposób zdecydowanie wrogi. Takie przykłady przytaczał tow. Czubek z majątku Polczyno, zwracając uwagę na konieczność dokładniejszego, niż do tej pory sprawdzania pochodzenia klasowego kandydatów do służby w administracji PGR. Mówił o tym również tow. Świątowski z Krokowa, zwracając uwagę na dławienie przez administrację krytyki sposobu administrowania majątkiem, a nawet utrudnianie obywatelom zebrań robotniczych. Szczególnie jaskrawy wypadek przytoczył tow. Plachta, mechanik zespółowy z Półkowic, omawiając działalność administratora tego majątku, byłego obszarnika, który doprowadził swą gospodarkę do tego, że świnie padały jedna po drugiej, a krowy w ogóle nie dawały mleka. Do tej pory wielu bało się mówić o tych wszystkich brakach — powiedział tow. Hebel z majątku Parszko — ale po Plenum KC naszej partii ja sam nabrałem śmiałości i wspólnie z innymi towarzyszami postaramy się wykręcić wszystkich szkodników. Musimy doprowadzić do tego, by na stanowiskach w PGR byli synowie robotników i chłopów, szczerze służący sprawie Polski Ludowej.

Walkę klasową na wsi zobrazował tow. Plackowski przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Rybnie. Podał on przykłady reakcyjnej roboty, skierowanej przeciwko spółdzielni. „Kowal nie chciał kuc koni, nie reperował naszego sprzętu, na każdym kroku piętrzył się trudności. Mimo to spółdzielnia nasza powstała i rozwija się coraz lepiej”. Tow. Plackowski wskazał również na błędy popełniane przez samych członków spółdzielni, jak np. nieścisłe separowanie się od wsi oraz zbyt częste spędzanie wolnego czasu przy kieliszku. Nauki III Plenum pozwoliła nam jeszcze lepiej walczyć z dotychczasowymi błędami i skutecznie wykorzystać wszystkie zdobycze, które przynosi nam wspólna praca w spółdzielni.

Dyskusję podsumował tow. Brodziński, stwierdzając, że aktywny partyjny pow. morskiego należy się zrozumiał uchwalił Plenum KC.

„Uchwały Plenum — powiedział tow. Brodziński — wyzwoliły drzemającą wśród członków naszej partii energię i pozwoliła na podniesienie aktywności organizacji partyjnej na taki poziom, który zagwarantuje pełne wykonanie doniosłych zadań postawionych przed partią przez Komitet Centralny”.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki” i okrzykami na cześć przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta oraz tow. Józefa Stalina, zakończono naradę.

W Starogardzie

W naradzie w Starogardzie wziął udział II sekretarz KW PZPR tow. Michta. Referatu o zadaniach stojących przed partią w związku z III Plenum KC wysłuchało 250 uczestników zebrania w wielkim skupieniu i z nieślabnącą uwagą.

Dyskusja przeszła pod znakiem surowej krytyki pracy organizacji partyjnych i towarzyszy piastujących odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, urzędach, spółdzielczości i ZSCh pow. starogardzkiego. Stwierdzono, że do partii wkradł się niejednemu były dwójkarz, volksdeutscher i karłowicz. Podawano przykłady burokratycznego stylu pracy niektórych towarzyszy, odrywania się od partii i mas.

Tow. Świe wzmienił nazwisko tow. Szulca z fabryki obuwia, który według jego słów obraża w pierze, buduje własny dom i zatrudnia przy tym w godzinach służbowych robotników z fabryki. Tow. Rościszewski podał przykład urzędnika Zarządu Miejskiego, niejakej Potockiej, która wydawała wrogim elementom tajemnicze służbowe.

Przykładu panoszenia się wrogich elementów na ważnych postach rękach pracy dostarczył tow. Łuchocki z Bobowej. Przedstawił on działalność niejakego Koscekiego, byłego kierownika Ośrodka Maszynowego, który maszynę wy pożyczął bogatym chłopom za wódkę. Biedni chłopci mimo prośb, nie dostawali od niego maszyn do siewu.

Wskazywano również na stosunki panujące w szkolnictwie. Tow. Janik z ZMP mówił o ob. Dąbrowskiej, nauczycielce z gimnazjum im. Staszica, która zniechęca młodzież do nauki o Polsce Współczesnej, twierdząc, że jest to niepotrzebne.

Dyskusję podsumował tow. Michta, zwracając uwagę, że obok dobrze przeprowadzonej krytyki mało w niej było głosów samokrytycznych. Specjalną uwagę zwrócił na niepokojący stan obywateli w Powszechnym Spółdzielni Spożywców, w której zbyt dużą rolę odgrywają byli właściciele sklepów prywatnych. Na zakończenie tow. Michta omówił wytyczne dla pracy organizacji partyjnych, zwłaszcza pod kątem zwiększonej czujności w doborze kadr aparatu partyjnego i na odpowiedzialne stanowiska gospodarki i administracji państwowej.

W Sztumie

Na naradzie zebrali się 300 aktywistów partyjnych. W dyskusji, która wywiązała się po referacie tow. Mackiewicz, głos zabrało 13 mówców, poruszając szereg istotnych dla życia mas pracujących pow. sztumskiego spraw. Przytoczono szereg jaskrawych przykładów świadczących o braku dostatecznej czujności w organizacji partyjnej w pow. sztumskim.

Tow. Fularezyk przypomniał, że przewodniczącym Gminnego Zarządu ZMP w Sztopach był

przez długi czas dawny członek bandy UPA. Tow. Nowak wskazał, że do niedawna wicestarostą pow. sztumskiego był usunięty ostatnio z partii zresztą maskujący się zdecydowany wróg polityczny — Szezek. Tow. Nowak mówił również o przykładach szkodliwej działalności administracji niektórych zakładów przemysłowych. Kierownictwo Betoniarń w Dzierżgoniu nie troszczy się o zakład i w obawie przed krytyką partyjną utrudnia normalną pracę organizacji podstawowej.

Tow. tow. Kaźmierczak i Gacyk podkreślili szkodliwą działalność wrogich „Polsce Ludowej” elementów w PGR i w PZGS. „W majątku Jezioro — mówił tow. Kaźmierczak — kierownictwo chciało zarać 5 ha pola z którego nie pozbierno wykopanych ziemniaków i tylko interwencja partyjna przeszkodziła temu marnotrawstwu”.

Dalsi mówcy poruszyli szereg istotnych zagadnień jak np. szkodliwy wpływ reakcyjnego kleru na młodzież i kobiety, niski poziom szkolenia partyjnego, przykładowe znaczenie procesu Rajka, podkreślając, że partia nasza wyciągać winna naukę z doświadczeń haniebnego zdrady titowskiej. Szczególnie mocno podkreślano, że na przykładzie WKP(b) i historii jej walki z oportunistami i wrogami klasowymi, uczyć się winny wszystkie nasze organizacje partyjne.

W Kartuzach

Pod przewodnictwem sekretarza Powiatowego tow. Kleinschmida obradowało w Kartuzach 150 aktywistów PZPR.

Po referacie wygłoszonym przez przedstawiciela Komitetu Wojew. tow. Deklewę wywiązała się dyskusja, w której głos zabrało 17 dyskutantów.

Do ciekawszych wypowiedzi zaliczyć należy wystąpienie tow. Kobieli ze Steżycy, który skrytykował pracę miejscowego komitetu sklepowego, idącego na pasku chciwych zysku elementów kulackich, oraz tow. Bazowskiego z Przdokwa, który twierdził, że do kierownictwa partii w tej gminie wkradł się zausznicy bogaczy wiejskich, tworząc klikę i zniechęcając do pracy wielu oddanych partii towarzyszy. Tow. Szweda z Góreczyna stwierdził, że do partii na terenie powiatu dostało się wielu ludzi, którzy szukali w partii jedynie osobistej korzyści. „Jeszcze dzisiaj spotkać można w naszej gminie towarzyszy o ogromnie niskim poziomie wyrobienia politycznego”.

Szczególnie mocno było wystąpienie przewodniczącego Pow. Rady Narodowej tow. Tuza, który zwrócił uwagę na konieczność uczciwego stosowania krytyki i samokrytyki oraz bardziej odpowiedzialnego, podeścia do oceny ludzi. „Nie to, co ludzie mówią — oświadczył tow. Tuza — powinno być podstawą ich ocen. leż jedynie styl i wyniki ich pracy dla dobra Polski Ludowej”. (os)

REFLEKTOREM PO TRIZONII (1)

Junkrzy z Prus bogacą się nad Renem

(Korespondencja własna Agencji Robotniczej)

Hannover, w listopadzie.

Kiedy na dworcu w Hannoverze spotkałem młodych chłopów, przesiedlonych z naszych ziem zachodnich, waleśających się bez pracy i celu, pierwszym moim pytaniem było, dlaczego nie idą na wieś, gdzie tyle ziemi leży odłogiem. „Ale jak? — powiadają ci przesiedleńcy — przecież ta ziemia jest nie dla nas”. Nie chcieli wierzyć, kiedy im powiedziałem, że na wschodzie — w Niemieckiej Republice Demokratycznej — reforma rolna dała 400 tys. przesiedleńcom miliony ha ziemi ornej, jak i lasów. Oprócz tego 122 tys. osadników otrzymało 20 tys. domów mieszkalnych i ponad 3 tys. gospodarstw. Moi rozmówcy nie chcieli wierzyć i byli zdziwieni tym co im opowiadałem, gdyż w przeciwnym razie do Niemiec wschodnich, gdzie, zgodnie z zaleceniami konferencji moskiewskiej, prze prowadzono reformę rolną, w strefie brytyjskiej i innych strefach zachodnich junkrzy pozostali panami swoich majątków.

Konferencja czterech ministrów, odbyta w Moskwie w kwietniu 1947 r., nakazała przeprowadzenie reformy rolnej w Niemczech do końca 1947 r. Do dziś dnia w Trizonii postanowienia te pozostały na papierze. Wprawdzie rozmaite Land-

tagi uchwaliły pro forma ustawy o reformie rolnej, ale nikt nie odważył się ich wykonać. Gdy minister rolnictwa Szleswiku-Erich Arp, postanowił podzielić ziemię między bezrolnych, wyleciał nie tylko z rządu ale i z partii Schumachera. Prawie 300 tys. ha najlepszej ziemi jest nadal w posiadaniu 530 junkrów prowincji Schleswig-Holstein.

Podobnie rzecz ma się w Dolnej Saksonii, w Westfalii, w Hesji, nie mówiąc już o południowych Niemczech, gdzie potęga obszarników kwitnie jak w czasach bawarskich królów. W Badenii np. 394 ziemian trzyma nadal w swych rękach prawie 200 tys. ha ornej ziemi. W prowincji hannoverskiej pruscy posesjonaci żyją w średniowiecznych zamkach, otoczonych polami i lasami, które obejmują łącznie 200 tys. ha obszaru. W Westfalii i w Nadrenii 94 hrabiów i książąt — jak np. rodziny Salm-Salm, Salm-Horstmar, Sayn-Wittgenstein i sam Franz von Pappen, znany zbrodniarz wojenny — posiadają w swych rękach 80 tys. ha ziemi, co przy wielkim uprzemysłowieniu tego kraju oznacza, że kilkadziesiąt rodzin magnackich posiada w swym ręku monopol rolny.

Podobnie rzecz się ma ze strefą amerykańską. Gazeta

McCluya — „Die Neue Zeitung” (Monachium) donosi, że większość miejscowych latyfundiów i terenów do polowań znajduje się w rękach 22 krownprinzów i książąt, 4 arcyksiążąt, 80 hrabiów i 135 baronów oraz 92 pomniejszych arystokratów. Do tego należy dodać wielkie posiadłości niemieckiego kleru, który nie myśli bynajmniej o tym, aby „podzielić się chlebem i ziemią z biednymi”.

Razem, w posiadaniu junkrów niemieckich znajduje się w Trizonii ponad 5,5 miliona ha ziemi. Ale zachłannym obszarnikom to nie wystarcza. Pragną mieć więcej. Jeśli w brytyjskiej strefie słyszymy o jakimś przydziale ziemi, chodzi tu wyłącznie o majątki po Wehrmachcie, które z reguły przydziela się pruskim junkrom, wyganianym ze Wschodu. Minister aprowizacji w „razdzie” Adenauera, neohitlerowie Schlange - Schöninggen osobście dba o los junkrów ze Wschodu. Natomiast setki tysięcy chłopów pozostają bez ziemi, a ich synowie waleśają się bezczynnie na dworcach wielkich miast, wydani na pastwę rewizjonistycznych hasel i wojennych apelów.

Bo oto przecież właśnie chodzi dzisiaj do dyktatorów Trizonii.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Kapitalistyczna ewolucja Jugosławii

W komunistycznej prasie jugosłowiańskiej, wychodzącej na emigracji, można znaleźć wiele faktów, ilustrujących szybki proces restauracji kapitalizmu w tej wschodniej Jugosławii. Weźmy np. zagadnienie kompensaty dla kapitalistów zagranicznych za ich dawną własność. Tito wykazuje w tej sprawie iście marshallowską uległość i nadgorliwość.

19 lipca 1948 r. Jugosławia zawarła umowę z rządem USA, na mocy której Stany Zjednoczone otrzymały od Jugosławii 17 milionów dolarów tytułem kompensaty za upaństwowioną własność amerykańską. Ponadto, Jugosławia uznała przedwojenne pożyczki USA na sumę 38,5 milionów dolarów. Anglii zaproponował Tito zwrot 4,5 miliona funtów szterlingów za znacjonalizowaną własność angielskich kapitalistów. Podobne umowy Jugosławia zawarła z Francją (wypłaca jej 1,6 miliona dolarów tytułem kompensaty za znacjonalizowaną własność), ze Szwecją (44 miliony szwedzkich koron, jako zwrot przedwojennych pożyczek i kompensatę za własność kapitalistów szwedzkich), z Szwajcarią (75 milionów franków szwajcarskich kompensaty), z Belgią (365 milionów franków belgijskich) i z wieloma innymi państwami kapitalistycznymi.

Charakterystyczną cechą tych umów — jak zaznacza „Nowa Borba” — jest fakt, że suma kompensaty wypłacana zagranicznym kapitalistom przewyższa znacznie przedwojenną wartość ich własności, jeśli nawet dodać do nich wartość wszystkich zagranicznych przedsiębiorstw, które zostały zniszczone podczas wojny i nie istnieją obecnie.

Widzimy więc, jak polityka Tito doprowadziła do tego, że olbrzymie sumy, przepływają z kas państwowego przemysłu do kas zagranicznych kapitalistów. Przepływają, jako haracz, jako imperialistyczna daniina, by kupić się w łaskę kapitalistów. Oto jeden ze skutków przejścia Jugosławii do obozu państw imperialistycznych.

Przyjrzyjmy się strukturze jugosłowiańskiego handlu zagranicznego. W ciągu drugiej połowy grudnia 1948 r. i w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1949 r. Jugosławia eksportowała dla potrzeb przemysłu wojennego krajów imperialistycznych metale, wartości ponad 7 mil. dolarów, co stanowi sumę dwukrotnie większą od całego eksportu jugosłowiańskiego do Ameryki.

ryki za rok 1947. Jugosławia wywozi do USA, Anglii, Niemiec zachodnich: cynę, miedź, bauxyty, cynk, koncentrat cynkowy, ołów, rudę chromową i inne surowce strategiczne, poza tym drzewo i produkty rolne.

Na podstawie umowy handlowej, zawartej w maju 1949 r. z Francją, Jugosławia ma jej dostarczyć — 4 tys. ton cyny, 1,5 tys. ton ołowiu, 10 tys. ton pirytu, 4 tys. ton koncentratu cynkowego i wielkich strategicznych surowców. Na podstawie analogicznej umowy z Włochami, Jugosławia dostarczy im 3 tys. ton koncentratu chromowego, 5 tys. ton rafinowanej cyny, 130 tys. ton bauxytu, 1.350 tys. m. sześć. drzewa itd. Umowa z Włochami przewiduje wymianę towarów na sumę ok. 7 milj. funtów szterlingów. Charakterystyczne, że w latach przedwojennych, kiedy Włochy były jednym z najważniejszych partnerów handlowych Jugosławii, ogólna wartość wymiany towarowej pomiędzy obydwoma krajami nie przekraczała sumy 5 milj. funtów szterlingów. W ostatnich czasach Jugosławia sprzedawała do USA 2 partie ołowiu: jedną wagl 5 tys. ton, druga — 3 tys. ton.

Jest rzeczą charakterystyczną, że tych samych surowców, które Jugosławia w tak nadmiernej ilości wywozi do państw kapitalistycznych, odmawiała ona w stosunkach handlowych Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Forsowny wywóz surowców do państw imperialistycznych oznacza dla Jugosławii zniszczenie własnej narodowej bazy ekonomicznej, niezbędnej dla uprzemysłowienia kraju. Oznacza całkowite uzależnienie Jugosławii od imperialistów zagranicznych i poddanie się kontroli obcych monopolistów.

Ten właśnie proces odbywa się obecnie w Jugosławii. Angielscy kapitaliści na podstawie przywilejów, przyznanych im przez rząd Tito, mają prawo zupełnie swobodnego gospodarowania we wszystkich przedsiębiorstwach jugosłowiańskich, w których uczestniczy kapitał angielski; 23 marca 1949 r. rząd Tito oddał w ręce amerykańskich imperialistów największą w kraju kopalnię miedzi w Borsku; różni „przedstawiciele” krajów imperialistycznych sprawują kontrolę nad gospodarką jugosłowiańską i decydują np. o poziomie produkcji tej czy innej gałęzi przemysłu. Amerykańskie monopole naftowe okazują szczególne zainteresowanie dla jugosłowiańskiej ropy naftowej.

Sytuację na wsi jugosłowiańskiej charakteryzuje niezmierna aktywizacja elementów kulackich, którym rząd Tito przyznaje wiele przywilejów politycznych, ulg w podatkach, wykorzystywaniu maszyn i zabezpieczaniu w bezpłatną siłę roboczą. Ideologowie titowscy rozpowszechniają zdradzieckie teoryjki, że kulacy w Jugosławii są rzekomo inni niż na całym świecie i „mogą uczestniczyć w budowie socjalizmu”. Propaganda titowska tworzy nawet kult kulaka „przodownika”.

Jeżeli zestawimy wszystkie te fakty, to proces restauracji kapitalizmu w Jugosławii stanie przed nami w całej pełni.

W dotychczasowym przebiegu tego procesu można być z grubsza odróżnić dwie fazy. Pierwsza faza — to okres po wyzwoleniu Jugosławii, kiedy klika titowska nie mogła wystąpić otwarcie przeciw fali rewolucyjnego podniesienia jugosłowiańskiej klasy robotniczej. Fala ta, bowiem, zmylała wówczas titowską kontrrewolucję z powierchni. W tej sytuacji kontrrewolucja titowska przyczaiła się, pozornie płynęła z prądem i całą swoją kreacją robotę skoncentrowała na froncie ideologicznym i polityczno-organizacyjnym: na pomniejszeniu roli partii komunistycznej, na roztopieniu partii w organizacji frontu narodowego, na zaśmiecaniu tego frontu przez wprowadzenie doń kapitalistycznych i reakcyjnych elementów, na konspirowaniu partii przed masami, na dławieniu w partii wolności krytyki, na upowszechnianiu w masach nacjonalistycznej teorii o specyficznej „jugosłowiańskiej drodze do socjalizmu” itd. To

był wstęp. Trzeba było przede wszystkim zniszczyć leninowski kręgosłup partii i przekształcić ją w bonapartystyczną klikę, rządzącą przy pomocy postrachu i terroru.

Druga faza rozpoczęła się od czerwca 1948 r., po zdemaskowaniu KPJ uchwałą Biura Informacyjnego. Można było już wtedy śmiało przejść do otwartych form działania. Od metod polityczno-ideologicznej dywersji grupa titowska przeszła do coraz jawniejszego ataku na zdobycze klasy robotniczej, uderzając już bezpośrednio w samą treść klasową ustroju, w jego podstawy gospodarcze i przekształcając znacjonalizowany przemysł w przemysł państwowo-kapitalistyczny w jego najbardziej okrutnej formie eksploatacji i ucisku. To jest ta druga, obecna faza. Jeśli w Jugosławii nie zajdą wypadki, które zmienią dotychczasowy bieg rzeczy, to faza ta stanowi może powrót do prywatnego kapitalizmu.

Przykład Jugosławii uczy nas jednej podstawowej prawdy marksistowsko-leninowskiej, o której mówił tow. Bierut na III Plenum KC naszej partii: „Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy, przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy”.

Władza w Jugosławii jest władzą faszystowską, sprawowaną w interesie kapitalistów i imperialistów i to określa treść polityki i ekonomiki obecnej Jugosławii.

JERZY NAWROT



W al. Niepodległości w Warszawie (Nr. 84—86), PPB, BOR stosuje po raz pierwszy w Polsce szybkościowy system wykarczowania domów, o czym donosiliśmy w dniu wczorajszym. Na zdjęciu — kierownik produkcyjnej grupy tynkarzy, Władysław Józko.

W przededniu zjednoczenia ruchu ludowego Rozkład i likwidacja mikołajczykowskiego PSL na Wybrzeżu Odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe twórczym elementem w życiu wsi gdańskiej

Polskie Stronnictwo Ludowe, które pod rządami Mikołajczyka stanowiło legalny sztyd dla NSZ-owskich i WIN-owskich bandytów i służyło anglosaskim szpiegom, co szczególnie jaskrawo uwiłocznł proces Niepokoleczyckiego i Mierzwego oraz stosunki Mikołajczyka z ambasadorem angielskim w Warszawie Caventish Bentine'em, cieszyło się oczywiście poparciem wszystkich reakcyjnych księży w Polsce. Śpiewali o z ambon hymny pochwalne na cześć PSL, pomagając mu w werbowaniu członków wśród ludności wiejskiej.

Kiedy dr. Tabisz, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Gdańsku, zorganizował wielką imprezę poświęcenia sztandarów Stronnictwa, ks. Przetocki, proboszcz parafii we Wrzeszczu, w przemówieniu swoim, wygłoszonym w kościele, oświadczył przy tej okazji, że PSL „najlepiej spośród istniejących stronnictw politycznych służy Polsce i narodowi”. Na teź uroczystości dr. Tabisz grzmiał z trybuny: „Pójdziemy naprzód, a przeciwnika niszczyć będziemy bez litości, pójdziemy po władzę w kraju i zdobędziemy ją”.

30 czerwca 1946 r. w Głosowaniu Ludowym okazało się, jak pusie były te przechwałki. Za mikołajczykowskim „jednym „nie” i dwoma „tak” padła znikała ilość głosów. Olbrzymia większość członków PSL głosowała, zgodnie z instrukcją band leśnych „trzy razy nie”, i zebrała w naszym województwie takich głosów, równających się przekreśleniu zdobytych mas pracujących i oddawaniu na żądanie Byrnesa i Churchilla, Ziemi Odzyskanych — „aż 4%”. Przynął mił o sile wpływów Mikołajczyka w społeczeństwie Wybrzeża.

Polska Ludowa politycznie i organizacyjnie rozbiła zbrodnicze, bratobójcze bandy faszystowskie, usuwając spod nóg Mikołajczyka jego główne oparcie. Zaczyna się rozkład jego stronnictwa, pojawiają się wewnątrz PSL grupy opozycyjne, tworzy się tzw. PSL — lewica, wszystkie niemal koła chłopie i całe powiaty jak Szum i Starogard, zrywają z polityką zdrady narodu i przechodzą do Stronnictwa Ludowego. Polska Partia Robotnicza ujawnia i izoluje na wsi i w mieście nieprzejednanych zwolenników PSL-owskiej i podziemnej reakcji, mobilizuje do twórczej, pozytywnej pracy wszystkie elementy chwiejne i wahające się, wszystkich oszukanych kłamliwą, szepetaną propagandą PSL-owską, przekształca ich świadomość i poglądy.

Druzgocąca klęska w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. była już ostatnią klęską PSL. Zawiodło Mikołajczyka oparcie o bandy leśne, wyparli się go wszyscy oszukani przez niego chłopci, nie miał już nawet większości we własnym NKW. Możliwości uprawiania podwójnej gry — służenia reakcji anglosaskiej i równoczesnego maskowania się przed narodem — znalazły niemal do zera. I wtedy ten agent i oszust polityczny uciekł z Polski, wrócił do tych, którzy go przystali. Ucieczka ta oznaczała jeszcze jedno: anglosasi przegrali swą grę w Polsce, nie udało im się stworzyć w społeczeństwie polskim oparcia dla swej dolarowej dyplomacji i wtedy zdecydowali się odwołać swego, skompromitowanego i nieużytecznego już agenta.

PSL rozpada się. Ale nie zniknęły bynajmniej elementy reakcyjne. Straciły one wprawdzie nadzieję bezpośredniego zdobycia władzy, obalenia demokracji ludowej, ale jednocześnie przeszły do nowych form zaostrzonej walki klasowej.

Bogacie wiejskie usiłują teraz opanować spółdzielczość wiejską, przerzucając ciężary podatkowe na mała- i średniorolnego chłopca, nadal próbują sabotować akcję likwidacji odłogów, nadal usiłują podważać fundament Polski Ludowej — sojusz robotniczo-chłopski. Elementy burżuazyjne w mieście, dawniej zgrupowane wokół PSL, nadal uprawiają spekulację, utrudniają jak mogą „bitwę o handel”, którą im wypowiedziała Polska Partia Robotnicza, przechodzą do form sabotażu na kolei i w fabrykach. Taką taktykę po rozbiściu band faszystowskich i klęsce Mikołajczyka, obrała mikołajczykowska reakcja w całej Polsce. Długo możnaby mnożyć przykłady tej działalności na Wybrzeżu.

Jednocześnie dawni mikołajczykowcy wkradają się do partii robotniczych, zwłaszcza do PPS, i

szukając w niej oparcia o elementy WRN-owskie, usiłują hamować marsz klasy robotniczej do jednolici. Kryją się również w PSL lewicy, przenikają do Stronnictwa Ludowego. Ale zaostroża się czujność PPR i PPS. Wydają one nieubłaganą walkę wrogom, oportunistycznym elementom w swych szeregach. Wbrew nim i usuwając je poza burzę życia politycznego, doprowadzają do jednolici partii robotniczych na płaszczyźnie marksizmu - leninizmu, zadając tym jeszcze jedną klęskę polskiej reakcji. PZPR, która postawiła przed masami pracującymi perspektywę budowy socjalizmu, wypowiedziała jednocześnie nieubłaganą walkę z sabotażem, szkodnictwem gospodarczym i dywersją polityczną, walkę z penetracją zamaskowanych agentów wroga w ogniwach aparatu gospodarczego i administracyjnego, postawiła przed partią i klasą robotniczą zadanie wzmożenia czujności klasowej i politycznej.

Jednocześnie PSL-lewica, po rozpadnięciu się mikołajczykowskiego PSL stworzyła nowe, odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe, które wkroczyło na drogę ścisłej współpracy z SL i Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Oba Stronnictwa Ludowe stanęły do wspólnej walki o pełną likwidację pozostałości endeckosancacyjnych wpływów i mikołajczykowskich teorii agrarystycznych w ruchu ludowym, stanęły do wspólnej walki o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, o demokratyzację życia politycznego na wsi i likwidację wpływów bogaczy wiejskich. Nawiazując do tradycji radykalnego ruchu ludowego, poprzez krytykę i samokrytykę, oczyszczając się od obcych i wrogich naleciałości, oba stronnictwa ludowe wnoszą obecnie, pozytywny wkład w walkę o wprowadzenie wsi na nowe drogi uspołecznionych form gospodarki i w ścisłej współpracy z PZPR wiodą ruch ludowy na drogę pełnej jednolici.

Ostatnim aktem tej drogi będzie Kongres Zjednoczeniowy 27 listopada br. w Warszawie. (Z.B.)

WSPÓŁZAWODNICTWO usprawnia pracę na statkach

Współzawodnictwo pracy obejmuje coraz liczniejsze rzesze naszych marynarzy. Uczestniczą w nim obecnie załogi 26 jednostek PMH. Marynarze zarówno w czasie rejsów jak i na postoju, wykonują wiele prac dodatkowych, zleczanych dotychczas przeważnie robotnikom lądowym, zaoszczędzając w ten sposób znaczne sumy. Do Komitetu Współzawodnictwa pracy napływają meldunki, świadczące o coraz lepszych osiągnięciach marynarzy i o ich trosce o powierzony sprzęt.

Żałoga m/s „Opole” w czasie podróży na Bliski Wschód uzyskała poważne oszczędności materiałowe, a niezależnie od tego skróciła znacznie czas postoju w portach. Np. w Haifie gdy załadowca nie mógł znaleźć robotników do trymerki złomu, marynarze sami wykonali tę pracę. Żałoga maszynowa w drodze z Gdyni do Haify wyremontowała windy ładunkowe, które oddały olbrzymie usługi przy pracach przeładunkowych w portach Bliskiego Wschodu. Windy te pracowały niejednokrotnie po 16. a nawet 24 godziny na dobę, bez najmniejszego defektu. Poza tym naprawiono również lodówkę i wiele innych urządzeń okrętowych.

Żałoga m/s „Tobruk” zdołała zaoszczędzić w ciągu miesiąca ok. 250 tys. zł, przy czym najwyższe sumy uzyskano w dziale hotelowym i pokładowym.

Na m/s „Warmia” zaoszczędzono w czasie jednej podróży 60 korony, 24 godziny pracy motorów i 16 godzin pracy motorzysty. Wprowadzone na statku pomysły racjonalizatorskie przyczyniły się również do wzrostu oszczędności. Mechanik Ochnowski zdołał wykorzystać gazy spalinowe silnika głównego do ogrzewania wody kotłowej. Pozwala to zaoszczędzić średnio ok. 60 kg ropy w ciągu doby.

Żałoga statku m/s „Oksywie” wymalowała nadbudówki, odnowiła pomieszczenia okrętowe i przeprowadziła dokładną dezynfekcję statku. W dziale maszynowym dokonano przeglądu cylindra oraz przetoczono i wypolerowano

dzwon. Ogółem marynarze, z pomocą których wyróżnił się bosman Jan Mrówka, przepracowali dodatkowo 145 godzin.

Dobre osiągnięcia zanotowano również na m/s „Turnia”. Statek został dokładnie wymalowany, oczyszczono zenny maszynowe, wykonano konserwację urządzeń mechanicznych, a poza tym zebrano poważną ilość oliwy, pozostającej w zbiornikach ładunkowych. Oliwa ta po odwirowaniu nadaje się do wykorzystania. Szczególnie trudnym zadaniem było gruntowne oczyszczenie z rdzy tanków okrętowych. Na statku

wyróżnił się szczególnie ob. Kiedryk, który samodzielnie założył nową sieć instalacji akumulatorowej, usuwając kłopotliwe uszkodzenia.

Kilka tych przykładów ilustruje wysiłek naszych marynarzy i ich troskę o usprawnienie eksploatacji powierzonych im jednostek pływających. W pracy tej coraz wyraźniej uwidacznia się rola organizacji partyjnej, podejmującej inicjatywę i pomagającej w przezwyciężeniu trudności. Dalszy rozwój współzawodnictwa jeszcze bardziej usprawni pracę na statkach. (Ork)

Biurokratyczne stanowisko Morskiej Centrali Zaopatrzenia utrudnia upłynnienie remanentów

Akcja upłynnienia nadwyżek towarowych oraz nadmiaru surowców i sprzętu napotyka w woj. gdańskim na przeszkodę ze strony niektórych instytucji. Typowym przykładem biurokratycznego stosunku do tej sprawy, jest Morska Centrala Zaopatrzenia, która dysponuje remanentami instytucji podległych Ministerstwu Żeglug. Nadwyżki towarowe kilkudziesięciu instytucji mogłyby z powodzeniem zaspokoić pilne niieraz potrzeby wielu fabryk i instytucji, odczuwających brak surowców, sprzętu, maszyn itp. Niestety, wszelkie pisma z zapotrzebowaniami, skierowane pod adresem MCZ pozostają bez odpowiedzi, lub załatwiane są odmownie.

Na skutek pism rozesłanych do wielu przedsiębiorstw przez Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, celem uzyskania danych o remanentach, MCZ nadesłała wykazy, świadczące o tym, że zaopatrywana przez nią instytucje, posiadają ogromne i niezmiernie cenne zapasy. Przesyłając te wykazy MCZ pisała jeszcze w maju br. do Urzędu Wojewódzkiego: „Prosimy o

zglaszanie zapotrzebowania na interesujące Was towary” i dalej: „Nadwyżki towarowe będą rozprawdane według kolejności zgłoszeń”.

Zapotrzebowanie zgłosiło kilkanaście przedsiębiorstw, m. in. PKSy, Przedsiębiorstwo Inwestycyjno - Remontowe, Politechnika itd. Niestety MCZ udzieliła wszystkim odmownej odpowiedzi. Korespondencja w tej sprawie nie ustala od wielu miesięcy, trwa w dalszym ciągu, lecz bez rezultatu.

Listy nadwyżek towarowych MCZ obejmują kilkaset pozycji różnego sprzętu, maszyn i przedmiotów. Dla przykładu podajemy, że lista towarów, znajdujących się w magazynie Zaopatrzenia Statków GAL, zawiera m. in.: 10 ton kabli o różnej średnicy, reflektory woj skowe, sterylizatory szpitalne, maszynę inroligatora, maszynę do ubijania jaj, reduktory z manometrami, łózka szpitalne, doskonałe pasy ratunkowe, silniki elektryczne, stoły ping-pongowe, radiostacje, lampy pozycyjne, wytryskiwacze „Diesla” do silników, lany cynk 1.200 szklanych słoików i

wiele, wiele innych rzeczy. Przedmioty te zbierane są od kilku lat lub wydobywane z zatopionych okrętów i ... magazynowane. MCZ na wszystkie zapytania ma jedną odpowiedź: „Remanenty znajdują się w dyspozycji Ministerstwa Żeglugi”.

Podaliśmy jeden tylko wąski odcinek, obrazujący nieprzebrane bogactwo towarów i materiałów, znajdujących się w dyspozycji MCZ. Magazynów tych jest dużo więcej. Biurokratyczne stanowisko MCZ, zasłaniające się specjalnymi dyspozycjami Ministerstwa Żeglugi, nie wytrzymuje krytyki. Wszystkie zbyteczne remanenty muszą być upłynnione i służyć całej gospodarce narodowej. Produkcja i praca jednolitych przedsiębiorstw nie może cierpieć z powodu magazynowania nadmiernych i — co ważniejsze — zbytecznych dla innego przedsiębiorstwa surowców i sprzętu, jedynie dlatego, że znajdują się one w dyspozycji instytucji opieszałe, wywołującej się ze swoich zadań, lub niedoceniającej tak ważnego zagadnienia. (O)

„BATORY” przybył do Gdyni

W dniu wczorajszym powrócił do Gdyni z kolejnego rejsu transatlantyk pasażerski m/s „Batory”. Na pokładzie statku przybyło 108 pasażerów, wśród nich kilkuset repatriantów z Ameryki Północnej i Anglii. M/s „Batory” przywiózł poza tym 183 tony drobnicy, w tym maszynę, odzież, książki, drzewo, mleko skondensowane i papierosy. Poza tym w ładowniach statku znajdowało się 1.899 worków pocztu. Statek zakończył obecnie 69 rejsów wykonany w okresie powojennym. W następnej podróży transatlantyk wyruszy w dniu 25 bm.

Świat pracy Gdyni, Wejherowa i Leborka korzysta wydatnie z pomocy Ubezpieczalni Społecznej

Po przeprowadzeniu w pierwszym kwartale br. tzw. „małej reformy ubezpieczeń społecznych” — przynioszącej zasadnicze zmiany w dziedzinie świadczeń chorobowych, emerytalnych, wypadkowych oraz zasiłków rodzinnych dla ludzi pracy, Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni, może wykazać się istotnymi osiągnięciami.

U. S. w Gdyni obejmująca swym zasięgiem również powiaty morski i lebski, liczy 77.993 ubezpieczonych, zatrudnionych w 3025 zakładach pracy. Liczba ubezpieczonych jest większa niż w roku 1939.

Największą grupę ubezpieczonych, bo 39.022 osób, stanowią robotnicy i pracownicy zakładów i instytucji państwowych, dalej idąc robotnicy i pracownicy zakła-

dów prywatnych — 8.808 osób, samorządowych — 6.265, spółdzielczych — 6.255 i społecznych — 1.552 osób. Ponadto zarejestrowany jest 7.532 ubezpieczonych opłacanych centralnie i 8.451 — rencistów.

Teren podzielony jest na 38 rejonów lekarskich, obsługiwanych przez lekarzy domowych i specjalistów.

Pomoc dentystyczna udzielana

jest przez 22 lekarzy-dentystów i lekarzy stomatologów, oraz 13 techników dentystycznych.

Obecnie w toku organizacji są nowe ośrodki lekarskie i dentystyczne na peryferiach Gdyni oraz w powiecie morskim i elbląskim.

„Mała reforma” podniosła wybitnie zakres pomocy ubezpieczonym, o czym świadczą wymownie konkretne cyfry za pierwsze pół-

roczcie br. w zestawieniu z r. ub.

I tak, gdy w r. 1948 wydano z aptek własnych ok. 77 tysięcy leków, liczba ich w pierwszym półroczu br. wynosiła 144.729. W tym czasie apteki obce wydały na zlecenie lekarzy U. S. w pierwszym półroczu ponad 232 tysięcy leków w porównaniu do 462.613 na przestrzeni całego roku 1948.

Do szpitali przekazano w pierwszym półroczu br. 7.336 chorych, dokonano 17.634 prześwietleń. Znaczący się ogromny wzrost w zakresie pomocy w dziedzinie świadczeń chorobowych, domowych, polowych itp.

Zasiłki chorobowe np. wyniosły w pierwszym półroczu br. koło 50 mil. zł. w stosunku do ponad 50 mil. zł. za cały ub. r., po logowe — 3.372.349; dla matek karmiących 339.791 itd.

Fakt, że przeciętne zasiłki miesięczne w br. wynoszą około 102 miliony zł. wobec 38 mil. zł. w r. ub., spowodowany jest ogólnym wzrostem zarobków ludzi pracy i świadczeń ze strony zakładów i instytucji.

B. W. S.



W Gdyni rozpoczęto budowę nowego szpitala. Na zdjęciu — murarze przy układaniu cegieł

Szczecin bazą operacyjną polskiej floty trampowej

Port szczeciński w miarę wykonywanych inwestycji i zwiększania obrotu towarowego, staje się coraz większą bazą operacyjną polskiej floty trampowej. Ilość trampów polskich,

zawijających do Szczecina, wzrasta z każdym miesiącem. W eksporcie statki wożą przede wszystkim węgiel i zboże. Węgiel wysyłany jest do Belgii i Francji, a zboże do Francji z częściowym przeładunkiem w portach belgijskich. W imporcie trampy przywożą do Szczecina rudę ze Szwecji i Bułgarii. Obrót towarowy polskich statków był w październiku znacznie większy niż całoroczny przeładunek w roku 1947.

Żegluga Śródlądowa wykonała plan przewozów

W dniu 12 bm. Państwowa Żegluga Śródlądowa wykonała roczny plan przewozów, przewidzia-

Specjaliści-elektrycy pomagają racjonalizatorom

Stowarzyszenie Elektryków Polskich w okręgu gdańskim utworzyło z grona wybitnych specjalistów komisję pomocy dla racjonalizatorów.

Racjonalizatorzy mogą się zwracać z wszelkimi sprawami do prezesa Stowarzyszenia inż. Tadeusza Gałęzowskiego — Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Matejki 7 m. 2, względnie do sekretarza stowarzyszenia — Wrzeszcz, ul. Politechniczna 6 m. 8.

Przymusowe szczepienie psów

Zarząd Miejski m. Gdańska zawiadamia wszystkich posiadaczy psów, że z dniem 21 bm. rozpoczęło się przymusowe szczepienie psów przeciw wściekliznie.

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego przekroczyła plan sprzedaży

W dniu 15 bm. Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego we Wrzeszczu wykonała roczny plan sprzedaży w 105 proc. Trzeba podkreślić, że pracownicy Centrali starali się ograniczyć do minimum rezerwy magazynowe.

Komisja Specjalna zainteresowała się działalnością Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Rybnego

Trzej dyrektorzy pociągnięci do odpowiedzialności

Delegatura Komisji Specjalnej w Gdańsku zatrzymała trzech członków Zarządu Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Rybnego: Józefa Jana Bartoza, prezesa zarządu, zam. w Gdyni przy ul. 10 Lutego 30, dyrektora handlowego Zygmunta Werowa, zam. w Gdyni przy ul. Bema 9 oraz dyrektora administracyjnego Henryka Telzaffa, zam. w Gdyni przy ul. 10 Lutego 30.

Wszyscy trzej członkowie zarządu, którym Ministerstwo Przemysłu i Handlu powierzyło prowadzenie ryb, dokonywali różnych transakcji w celu osiągnięcia osobistego zysku, ze szkoda dla ogólnej gospodarki krajowej.

Większość otrzymywanych przy działach śledzi i szprot, zamiast przydzielić poszczególnym firmom produkcyjnym, zarząd zatrzymywał we własnym, nieprzystosowanym do produkcji, przedsiębiorstwie handlowym „Harpu”. Pomysłowi kupcy sprzedawali towary w stanie surowym z wielkim zyskiem.

Firma „Harpu” sprzedawała m. in. w grudniu 1948 r. bez próbek 1.800 ton śledzi zarabiając przy tym po 25 zł. na kilogramie. Transakcji takich było wiele. Dlatego też pomyslowi handlarze,

80 ha ziemi na ogródki dla robotników fabrycznych

W Zarządzie Miejskim w Staro gardzie odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie przydziału terenów pod uprawę warzyw i owoców. Ogółem na ten cel przeznaczono ok. 80 ha ziemi, położonej w granicach miasta. (G.K.)

Gdynia została dostatecznie zaopatrzona w ziemniaki

Do dnia wczorajszego dostarczono dla Gdyni łącznie 7.200 ton ziemniaków. Z ilości tej przydzielono ludziom pracy poprzez Rady

Zakładowe i na talony ok. 2.770 ton, dla stołówek pracowniczych — 628 ton, 1.180 ton rozsprowadzono za pośrednictwem sklepów detalicznych oraz 2.137 ton na wolnym rynku.

PSS rozpoczęła również magazynowanie i kopcowanie ziemniaków, jako rezerwy zimowej na zaopatrzenie sklepów detalicznych. Do dnia wczorajszego zmagazynowano i zakupowano ponad 1.000 ton.

Obecnie PSS oczekuje na dodatkowe 800 ton ziemniaków, które przeznaczone zostaną na zaopatrzenie statków w porcie gdynińskim.

Sukcesy oświatowego filmu radzieckiego w województwie gdańskim

Od dnia 1 października br. do dnia 7 listopada obejrzało filmy oświatowe produkcji radzieckiej ogółem 95.940 uczniów i uczennic z 571 szkół podstawowych i średnich. Oprócz tego obejrzało 87 świetlic, w tym 53 miejskie i 34 wiejskie przy frekwencji 13.084 widzów. W szkołach wyświetlono 2.861 filmów, a w świetlicach — 87. Ogółem obejrzało 23 miasta i 287 wsi i osad na terenie woj. gdańskiego.

Najlepsze wyniki w pracy osiągnęli następujący demonstrowacy: Weyer z Gdyni 237 proc. normy, Koza z Sopotu — 228 proc. Domałowski z Gdyni — 226 proc. Sierowiecki z Leborka — 198 proc. normy.

Zalesienie pow. kartuskiego

W związku z wytrzebieciem przez okupanta lasów na terenie powiatu kartuskiego Dział Rolnictwa i Reform Rolnych przy sta-

roście opracował projekt zalesienia powiatu w okresie najbliższych lat. Do dnia dzisiejszego zalesiono 757 ha, na których posadzono 9 i pół miliona drzewek. Na najbliższe lata przewidziano zalesienie obszaru 20.000 ha i wysadzenie 40 milionów drzewek.

W tej chwili referat pomiarów rolnych kontroluje w terenie stan leżących odłogiem nieużytków, które zostaną zalesione w pierwszej fazie.

Zaznaczyć należy, że ziemia powiatu kartuskiego jest bardzo mało urodzajna (żytnio-kartoflana przeważnie V i VI kategoria) i nadaje się wybitnie pod zalesienie.

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

W. Wieremiejczyk

Żuławy elbląskie zabezpieczone przed powodzią

Nadchodząca pora sztormów na Bałtyku wymaga zwiększenia przygotowań przeciwpowodziowych na Żuławach. Przeprowadzone obserwacje w terenie wykazują, że nie tylko usunięto szkody, wyrządzone przez powódź wiosenną, ale doprowadzono wały ochronne do lepszego stanu, niż były przed ostatnimi powodzią. Roboty zabezpieczające na Żuławach elbląskich prowadzi SPB oraz Rejonowe Kierownictwo Robot Wodno-Melioracyjnych. O na-

sileniu tych robót świadczy fakt, że do 1 października br. wykorzystano kredyty na sumę ok. miliona złotych. Pełna realizacja przyznanych funduszy na rok bieżący nastąpi po zatrudnieniu dodatkowo 150 ludzi dziennie. Robotnicy otrzymają wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej pracowników Urzędu Wodno-Melioracyjnego.

Trzeba zaznaczyć, że w gminie Łęczyca prac tych zgłosiło się ochotniczo więcej ludzi, niż plan przewidywał.

Najgroźniejsze wyrwy w wałach w gminie Nowakowo zostały całkowicie usunięte. W odpowiednich punktach znajdują się magazyny, zaopatrzone w sprzęt przeciwpowodziowy. Gminne Komitety Przeciwpowodziowe mają zorganizowane ekipy na wypadek alarmu przeciwpowodziowego. Informacje wykazy tych ekip są wysłane w lokalach Zarządów Gminnych.

Jak stwierdzono, najsprawniej działają gminne komitety w Jędrzejnie i Łęczycy. Stan robót, jak i organizacja komitetów przeciwpowodziowych rokuje nadzieję, że nadchodząca pora jesiennych sztormów nie będzie dla powiatu elbląskiego ciężka.

WŁAD. BANUCHA

Placówka eksportowa CSMJ otrzyma nowoczesne wyposażenie

W porcie gdynińskim prowadzone są w szybkim tempie roboty przy budowie placówki eksportowej Centrali Spółd. Mlecz. - Jajczarskiej. Budynek będzie się składał z dwóch części: magazynowo-produkcyjnej i administracyjnej, połączonej ze sobą obszerną świetlicą.

Część budynek, przeznaczona na składy i urządzenia produk-

cyjne otrzyma nowoczesne urządzenia. Na parterze będą się mieścić magazyny, przeznaczone do przechowywania jaj. Dział techniczny będzie umieszczony na piętrze. Znajdą się tam sortownie, prześwietlarki i parafiniarki. Na drugim piętrze ulokowany zostanie skład materiałów używanych na opakowanie. Na wysokości pierwszego piętra część produkcji budynek będzie połączona oszklonymi pasażem z chłodnią, co znacznie usprawni załadunek statków umożliwiając jednocześnie regulowanie wilgotności powietrza, koniecznej przy procesie konserwacji jaj.

Szczególną uwagę zwrócono na bezpieczeństwo przeciwpożarowe budynek. Zbudowano specjalne urządzenie alarmowe, tzw. aparaty czujkowe, które umożliwiają szybkie wykrycie ognia oraz uruchamianie samoczynne przyskaskie umocowane na sufitach.

W części administracyjnej budynek będą się mieścić biura, laboratorium kontrolno-badawcze, ambulatorium, biblioteka oraz pomieszczenia organizacji zawodowych i społecznych. W podziemiach będą uruchomione urządzenia socjalne. Część magazynowa budynek będzie wykonana w stanie surowym w końcu br., całość zostanie oddana do użytku jesienią roku przyszłego. (S)

W PALMIARNI parku oliwskiego zakwitły orchidee

W tych dniach w oliwskiej palmiarni zakwitły egzotyczne orchidee. W celu umożliwienia szerokim rzeszom obejrzenia tych niezwykłych kwiatów, Wydział Plantacji Miejskich otworzył wstęp do palmiarni, począwszy od dnia dzisiejszego.

Teatry

Gdańsk — Wtorek, dnia 22. 11 br. godzina 15 „Zemsta” (szkolne — sprzedane). Wtorek, dnia 22. 11 br. godzina 18 „Ożenek” (szkolne — sprzedane).

Gdynia — Wtorek, dnia 22. 11 br. godzina 19.30 — „Młoda Gwardia”. Sopot — Wtorek, dnia 22. 11. br. godzina 19.30 — „Szczęśliwy Zaułek”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Eksperyment dr. Ehrlicha”, film produkcji amerykańskiej, dozwol. od lat 14. Początek seansów: 16, 18.30 i 21. W niedzielę od godz. 13.30.

Wrzeszcz — Capitol — „Spotkanie nad Łabą”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta 13, 15.30 i 18.30.

Sopot — Polonia — „Mileca barykada”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18 i 20, w niedzielę 14, 16, 18, 30.

Sopot — Bałtyk — „Sąd honorowy”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 16, 18 i 20, w niedzielę 14, 16, 18, 20. Gdynia — Promień — „Podróż w nieznane”, dozw. od lat 18. Początek seansów: 16, 20.30, w niedzielę od godz. 16.

Gdynia — Atlantyk — „All Baba i 40 rozbójników”. Film produkcji amerykańskiej. Seanse w godz. 16, 18 i 20. Dozw. od lat 14.

Gdynia — Warszawa — „Bitwa o Stalingrad”, poc. seansów: 16, 18, 19. Dozw. od lat 14.

Gdynia — Goplana — „Guramiszwiłi”, dozw. dla młodzieży. Początek seansów: 16.30, 18.30 i 20.30. W niedzielę 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na dzień 22 listopada 1949 r.

5.10 — Początek audycji, 5.13 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszcz. wiad. porannych, 5.20 — Koncert, 6.00 — Streszczenie wiad. por., 6.05 — Główny program, 6.15 — Muzyka, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program dnia, 7.10 — Muzyka rozrywkowa, 7.50 — Zapowiedź audycji — Imprezy dnia — lok., 8.00 — Muzyka rozrywkowa, 8.15 — Wschodnia Radiowa, 8.35 — Przerwa lok., 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik południowy, 12.25 — Przerwa, 13.25 — Program dnia, 13.30 — Muzyka rozrywkowa, 14.00 — Z życia Węgier, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze — lok., 14.20 — Informacje lokalne, 5 min. muzyki z płyt, 14.30 — Reportaż morski, 14.40 — Stawni soliści — lok., 14.55 — Aud. PCK, 15.10 — Aud. dla szkół, 15.30 — „O imię Panu Reju, co wiersze składał” — aud. słowno-muzyczna, 15.50 — Muzyka rozrywkowa, 16.00 — Dziennik popoł., 16.20 — Zagadki muzyczne — Rob. Szymanowski — lok., 16.35 — Reportaż oświatowy — „Twórca pierwszego laboratorium chemicznego w Rosji” w opr. Janusza i Janiny Skoszkiewiczów, 16.50 — „Nasza Lucyna” sylwetka Lucyny Hertz w opr. M. Fedorowicz — lok., 17.00 — Koncert rozrywkowy, 17.45 — „Z frontu Brygad SP”, 18.00 — Reportaż, 18.15 — Jan Brahms — Sonata na skrzypce i forte., 18.40 — Wschodnia Radiowa, 19.00 — Pogadanka z cyklu „Chiny — kraj starej kultury”, 19.15 — Muzyka rozrywkowa, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Muzyka, 20.40 — Felieton — reportaż, 21.00 — Koncert symf., 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok., 22.15 — Kwadrans popularnej muzyki organowej, 22.30 — „Topiele” powieść, 22.50 — Muzyka rozrywkowa, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program na dzień następny, 23.15 — Muzyka poważna, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

DYŻURY APTEK od 19 do 25 bm.

Gdynia — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 122.

Sopot — Apteka Społeczna nr. 15 ul. Wąbskiego 18.

Gdańsk — Apteka pod Słońcem, ul. Garncka 4.

Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka Centralna, ul. Grunwaldzka 118.

CENTRALA RYBNA Oddział Morski w Gdyni

zawiadamia mieszkańców Gdańska - N. Portu że w dniu 22 listopada 1949 r. uruchamia

nowy sklep detaliczny Nr. 16

Gdańsk - N. Port ul. Władysława IV nr. 11a

Polecamy:

ryby świeże, solone, wędzone i konserwy po cenach przystępnych

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane

Oddział Nr 5

w Gdańsku - Wrzeszczu, przy ul. Lipowej 28, zatrudni natychmiast

do prac w rejonie Gdańska - Gdyni

wykwalfikowanych spawaczy

monterów acetylenowych do robót instalacyjnych

Prace akordowe, wynagrodzenie wg umowy zbiorowej dla pracowników przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym w godzinach 8-12.

3160/k

ZGUBIONO zaświadczenie

pracy „Portorob” legitymację portową 467. Guzowski Józef.

3167

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 16957 RKU Gdynia.

Ełba Franciszek, Gdańsk, Wroblewska 32.

3168

ODDAM 3 pokojowe mieszkanie centrum Wrzeszcza

wyłączone, za zwrotem kosztów. — Oferty „Prasa”

Wrzeszcz, Barlickiego, pod

„Wybrzeże”

3169

Zwycięstwo w Kalabrii Walka ludu włoskiego o chleb pracę i pokój

Walka — jaką od długich miesięcy toczyli o ziemię robotnicy rolni i chłopi w południowych Włoszech, zakończyła się zwycięstwem. Rozpoczęła w Kalabrii przez robotników rolnych i małych rolnych chłopów, rozszerzyła się następnie na Sycylię i inne okręgi, zmusiła rząd de Gasperiego do przyznania walczącym chłopom części obszarniczej ziemi.

W Kalabrii połowa ziemi rolniej należy do 262 obszarników, z których niektórzy posiadają dziesiątki tysięcy hektarów. W Kalabrii i Apulii chłop włoski żyje we wręcz tragicznych warunkach, pracując od świtu do nocy na wielkich latyfundiach obszarniczych, raz dziennie jadając. Istnieją tam stosunki, które porównać można tylko do feudalnych stosunków panujących w Hiszpanii frankistów. Dziesiątki tysięcy chłopów i robotników rolnych, gnieźdzących się w pieczarach i grotach służących im za mieszkanie — oto obraz, prawdziwy obraz stosunków w południowych Włoszech, o którym nie wspominają przewodniki dla turystów amerykańskich.

Jakkolwiek bardzo połączona, decyzja rządu włoskiego stanowi dowód ugięcia się reakcji pod presją masowych wystąpień chłopów, wystąpień, których nie powstrzymały strzały oddane przed

dwoma tygodniami do chłopów przez policję włoską.

Porażkę reakcji przyznaje nawet otwarcie organ Akcji Katolickiej „Quotidiano”, który stwierdza, że decyzja rządu jest oznaką jego słabości — pisze: „Ustępstwa rządowe muszą być poczytywane za zwycięstwo Włoskiej Partii Komunistycznej”. „Ale — jak stwierdza „Unita” — organ Włoskiej Partii Komunistycznej — walka nie jest jeszcze zakończona. Musi ona być i będzie prowadzona dalej”.

Zwycięstwo chłopów kalabryjskich w świetle wydarzeń, jakie mają dziś miejsce we Włoszech, pozwala stwierdzić, że jesteśmy świadkami rozwijania się ruchu mas ludowych, walczących o ziemię, o chleb, o pracę i pokój, ruchu, który wzbrania i potężnieje.

Klerykalno-policyjny reżim chadeków de Gasperiego, znajdujący się u władzy z łaski ich anglo-amerykańskich protektorów, spoczywa na bardzo kruchych podstawach i otoczony jest rosnącą nienawiścią włoskich mas pracujących.

Lewica włoska, która w wyborach z 1948 roku mimo niesłychanej nagonki ze strony kleru, mimo terroru chadeckiego i wszelkiego rodzaju inspirowanych przez Amerykanów nactawów, stała czoło frontowi reakcji, odno

si poważne sukcesy. M.in. w prze prowadzonych przed 10-ma dniami wyborach w Castellamare, obok Neapolu, blok lewicowy zdobył absolutną większość głosów, bijąc na głowę chadeków i saraga towców. Ci ostatni uzyskali kompromitującą ilość głosów.

Nie dziwno, że w tych warunkach Saragat, agent imperializmu amerykańskiego, działający pod płaszczykiem „socjalizmu”, chcąc ratować resztki swych znikomych wpływów, ustąpił z rządu. Liczył bowiem, że ten grubymi niemi szty manewr powstrzyma proces topnienia jego wpływów. Manewr się nie udał. Masy pracujące Włoch, walcząc ze zdra dziecką polityką rządu włoskiego, nie czynią żadnej różnicy pomiędzy chadekami a Saragatem i jego grupą współpracowników.

Wydarzenia te w pełni potwierdzają głęboką słusność słów Sekretarza Generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej, tow. Togliattiego, który stwierdził, że „klasa robotnicza Włoch, naród włoski żąda radykalnej zmiany dotychczasowej polityki”.

Walka włoskich mas ludowych jest wyrazem rosnącej świadomości politycznej narodu włoskiego. Masy pracujące Włoch skupiają się w swej walce wokół Włoskiej Partii Komunistycznej, wokół jej hasła. (D.)

Szkolnictwo wolnych Chin

Otwierając w dniu 22 września br. Polityczną Konferencję Konsultacyjną Chin Ludowych, która proklamowała narodzin nowego państwa — Chińskiej Republiki Ludowej — przewodniczący KC Chińskiej Partii Komunistycznej i głowa rządu Chin Ludowych, Mao Tse-Tung oświadczył:

„Naród nasz będzie odgrywał rolę wielkiej rodziny miłujących pokój i wolność narodów świata. Będzie on ofiarą i wytrwale pracował, aby stworzyć swą własną cywilizację, swe szczęście... Równocześnie z rozwojem budownictwa gospodarczego rozpocznie się rozwój budownictwa kulturalnego”.

W związku z opracowywaniem na konferencji programem w dziedzinie oświaty, w kilka dni po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej, poruszono z inicjatywą partii komunistycznej sprawę reformy alfabetu chińskiego, co pozwoliło by szerokim masom narodu szybko nauczyć się pisać i czytać. Niedawno, na zebraniu ponad 100 przedstawicieli wszystkich prowincji Chin, a także przedstawicieli Chińczyków osiedlonych za granicą i mniejszości narodowych, utworzony został Ogóln-Chiński Komitet do spraw reformy alfabetu.

Jednocześnie donoszą, iż Komitet Południowych Chin do

spraw szkół wyższych ogłosił tymczasowy program dla liceów humanistycznych. Oznacza to całkowitą rewizję dawnego systemu nauczania w uniwersytetach i liceach chińskich. Zgodnie z nowym programem materializm dialektyczny i materializm historyczny, a także prawo państwowe demokracji ludowej stają się przedmiotami obowiązkowymi dla studentów wszystkich wydziałów uniwersytetów i liceów. Ekonomia polityczna będzie przedmiotem obowiązkowym dla liceów humanistycznych.

Przed wojną z Japonią — w Chinach istniało 107 uniwersytetów, liceów i wyższych szkół specjalnych. Obecnie jest ich już co najmniej dwa razy tyle.

W marcu br. utworzono w Mukdenie pierwszy w kraju Robotniczy Instytut Nauk Politycznych, w którym kształcą się około 1.000 studentów. Są to przodownicy pracy rozmaitych przedsiębiorstw Mandżurii. Po uzyskaniu wykształcenia w Instytucie powrócą oni do fabryk, aby kierować produkcją i realizować opracowywany przez partię komunistyczną plan uprzemysłowienia kraju.

Jeśli chodzi o obecną liczebność szkół początkowych i średnich, nie sposób nawet podać dokładnych cyfr dla całego

kraju, a jedynie dla poszczególnych okręgów. Tak np. w Mandżurii, w 1948/49 roku szkolnym zarejestrowano 30.000 szkół początkowych i 235 szkół średnich, w których pobierało naukę 3.600 tysięcy dzieci.

Wszędzie, dokąd wkroczyła oddziały Chińskiej Armii Ludowej, natychmiast otwierają się szkoły, kursy dla analfabetów, biblioteki, czytelnie i sale odczytowe. Już po upływie dwóch miesięcy od oswobodzenia Czang-Czunu w miesiącu czynne były 62 szkoły początkowe i średnie, kilka szkół politycznych i wiele wieczorowych kursów dla analfabetów. Po czterech miesiącach od wyzwolenia Mukdena liczba uczniów zwiększyła się dwukrotnie: z 30.000 do 60.000. Według informacji prasy chińskiej rozpoczęło naukę pół miliona studentów i uczniów w Szanghaju. A przecież Szanghaj, jak wiadomo, oswobodzony został dopiero w dniu 27 maja!

Podkreślić jednak należy, że rzecz najważniejszą jest nie tyle ilość zakładów naukowych, ile ich nowy charakter, nowe oblicze ideowe, ich nowe zadania. Kładą one bowiem podwaliny niezmierzonymu rozwojowi produkcji nauki, która służy narodowi i uczy jak budować nowe, swobodne i szczęśliwe życie w nowych Chinach Ludowych. (W. R.)

Międzyfabryczne szkoły stachanowskie nową formą wymiany doświadczeń

Każda wartościowa inicjatywa nowatora produkcji, czy to w dziedzinie przemysłu czy rolnictwa, cieszy się w Związku Radzieckim powszechnym poparciem i zainteresowaniem. Zaledwie w prasie ukazuje się notatka, że jakiś robotnik, czy inżynier wynalazł sposób ulepszenia procesu produkcji, zaoszczędzenia czasu i surowca, przyspieszenia obiegu środków o obrotowych, natychmiast inowacja ta zdobywa wielu naśladowców. I to nie tylko w danej fabryce czy przedsiębiorstwie, lecz i w innych przedsiębiorstwach miasta, obwodu, a nawet całego kraju.

Chcąc ułatwić robotnikom zapoznanie się z doświadczeniami przodowników, produkcji organizacje gospodarcze i zawodowe tworzą specjalne szkoły.

Największą popularnością cieszą się szkoły stachanowskie. Nie ma bodajże ani jednego oddziału fabrycznego, w którym nie byłoby szkoły stachanowskiej i patronatu starszych robotników nad nowicjuszami, w którym nowatorzy produkcji nie wygłaszałyby referatów i odczytów.

Ale nawet i to nie zadowala robotników. Chcieliby oni wiedzieć, co się dzieje w innych fabrykach podobnego typu, by stosować u siebie doświadczenia sąsiadów, a ze swej strony podzielić się z nimi własnymi metodami pracy.

W ostatnich latach powstało wiele form wymiany doświadczeń produkcyjnych. Jedną z tych form są tak zwane międzyfabryczne szkoły stachanowskie.

Stachanowcy leningradzkiej fabryki „Liotyp” stosują nową metodę szybkościowej obróbki metali. By spopularyzować tę metodę wśród robotników innych

przedsiębiorstw Leningradu utworzono w fabryce „Liotyp” szkołę prowadzoną przez stachanowców fabryki. Stuchaczami szkoły są frezerzy i tokarze sąsiednich fabryk.

Praca pierwszej szkoły międzyfabrycznej okazała się nader o-

wocna. To też wkrótce zostały utworzone podobne szkoły w wielu innych miastach Związku Radzieckiego.

Jedną z najlepszych międzyfabrycznych szkół stachanowskich w Moskwie jest szkoła przy fabryce „Kalibr”. Jej słuchacze zdo-

bywają nie tylko praktyczne, ale i teoretyczne wiadomości z zakresu najnowszych sposobów obróbki metali. Zajęcia praktyczne prowadzą przy własnych warsztatach najlepsi stachanowcy fabryki „Kalibr” — Bodrow, Korobkow, Bier-sieniew, pod kierunkiem zastępcy naczelnika jednego z oddziałów — inżyniera Iwliewa.

Kierownictwo zajęciami teoretycznymi objął kandydat nauk technicznych, Leonid Rożdestwien-ski i kierownik grupy konstruktorskiej Wszechzwiązkowego Instytutu Budowy Maszyn — Dymitr Bielecki.

Słuchacze szkoły odbywają wy-cieczki do największych fabryk moskiewskich, gdzie przyglądają się pracy tamtejszych stachanow-ców.

Szkółę fabryki „Kalibr” ukoń-czyły już trzy turnusy, wśród nich tokarze 28 przedsiębiorstw Moskwy i obwodu moskiewskie-go. Ponad 60 osób otrzymało świadectwa, upoważniające do zajęcia stanowisk instruktorów stachanowskich metod pracy w fabrykach, w których są zatrudnio-ne. Wraz ze świadectwem otrzy-mali absolwenci serię tablic z podstawowymi wskaźnikami produkcyjnymi oraz komplety specjalnych ryłców i dłut. Po powrocie do swoich przedsiębiorstw robotnicy ci stają na czele szkół, które mają na celu rozpowszechnienie systemu pracy fabryki „Ka-libr”.

Międzyfabryczne szkoły stachanowskie to nowa forma szerzenia stachanowskich metod pracy wśród robotników fabryk danej gałęzi produkcji. W.S.

WYSTĘPY ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH W FESTIWALU SZTUK RADZIECKICH



W ramach Festiwalu Sztuk Radzieckich — w sali MBP w Warszawie, wystąpił zespół świetlicowy Zakładów Przemysłowych Cegielskiego z Poznania, ze sztuką Gorkiego „Matka”. Na zdjęciu — Stanisław Skwarnicki w roli Pawła i Władysław Andrzejewski w roli Nachodka. (Foto—AR).

PORTY PRACUJĄ

DROBNICA Z HOLANDII I BELGII

Do Gdyni przybył s/s „Mazury”, przywożąc z Belgii i Holandii 484 ton drobnicy. Ładunek za wierał głównie skóry, przybory radiowe i techniczne, żarówki, herbatę, olej kokosowy, chemikalia i maszyny tkackie.

TKANINY DO FINLANDII I DANII

Piętnastek statku „Mira” odytny z Gdańska do Helsinek, zabierając 386,5 ton drobnicy, na którą złożony jest tkaniny, płótna ręcznikowe, kretony, koszule męskie, sukno, blacha i części rowerowe. Dwa duże transporty drobnicy odeszły z portu w ub. niedzieli do Kopenhagi. „Oksywie” zabrali tkaniny wełniane i bawełniane oraz materiały biurowe, a duński s/s „Falken” 277 ton drobnicy, w tym tkaniny, chemikalia

WYMIANA TOWAROWA Z FINLANDIĄ

Wymiana towarowa z Finlandią obejmuje coraz szerszy asortyment towarów. Do portów Gdańska i Gdyni wpływa codziennie statki fińskie, przywożąc produkty przemysłowe tego kraju. W ostatnich kilku dniach nadeszły m.in. transporty podkładów

kolejowych, a s/s „Eve” przywoził garbniki. Rów

nocześnie nadchodzi transporty z drobnicą. EKSPORT CEMENTU

Polski cement zdobywa coraz nowe rynki

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 21 XI 49

GDANSK

Wolna Strefa: „Ślask” pol.

Basen Górnicy: „Tyr” szw., „Dane” franc.

„Greth” szw., „Winters wijk” hol.

„Nawia” pan.

„Ivar Kondrup” dan.

„Koura” fin., „Thira” dan.

„Korhion” grec.

Pomosty Wisłany: „Jacob Maersk” dan., „Ladob Maersk” dan.

Dworzec Wisłany: „Baltik” pol.

Leniwka: „Wilkhogel” norw.

Kanal Kaszubski: „Morska Wola” pol.

Aldag: „Hildur” norw., „Holmy” szw.

Paged: „Metteskou” dun

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: „Pokucie” pol., „Kastoria” pol., „Polesie” pol.

Nabrz. Śląskie: „Tur-nia” pol.

Nabrz. Szwedzkie: „Avan-ce” dun., „Akademik Pawłow” radz., „Arab-ber” szw., „Mailand” norw.

zbytu i jest wysoko no-

towany zagranicą. W tych dniach odszedł m.in. statek grecki „Georgios G”, zabierając z Izraela 7300 ton cementu.

Jedziemy trasą wzdłuż której prowadzi się roboty. Długą dojeżdżamy do Elbląskiej, i w krótkim czasie jesteśmy ko-

ło „Zakazowanego ogrodu”, o którym wielokrotnie pisa-

my.

Na polu, zarosniętym do nie-

dawna chwastami, powstał trawnik, a tam gdzie ster-

wały fundamenty baraków

poniemieckich widać piaskow-

nicę i brodzik. Ogółem upo-

rządkowano tutaj 12 tysięcy

ni placu. Obecnie trwają prace

przy zakładaniu instalacji

wodnej przy brodziku oraz sa-

dzieniu żywoplotu.

Dalszym etapem jest ul. Sien-

nicka. Olbrzymi plac, znajdu-

jący się między blokami miesz-

kaniowymi, pokryty jest tra-

wą angielską. W przyszłym

roku powstanie tu zielone boi-

sko dla dzieci tej dzielnicy. Na

końcu placu, w otoczeniu

drzew i krzewów, umieszczono

przezierną piaskownicę. Ro-

botnicy sadzą krzewy i byliny.

Na wiosnę plac rozkwitnie pe-

Wydział Plantacji Zarządu

Miejskiego Gdańska otrzymał w br. 9 miln. złotych z funduszy inwestycyjnych na za-zielenienie miasta. Wykorzysta nie tych kredytów dobiega końca. W wielu punktach miasta na miejscach rumowisk powstały liczne zieleńce i ogródki dla dzieci.

Jedziemy trasą wzdłuż której prowadzi się roboty. Długą dojeżdżamy do Elbląskiej, i w krótkim czasie jesteśmy ko-

ło „Zakazowanego ogrodu”, o którym wielokrotnie pisa-

my.

Na polu, zarosniętym do nie-

dawna chwastami, powstał trawnik, a tam gdzie ster-

wały fundamenty baraków

poniemieckich widać piaskow-

nicę i brodzik. Ogółem upo-

rządkowano tutaj 12 tysięcy

ni placu. Obecnie trwają prace

przy zakładaniu instalacji

wodnej przy brodziku oraz sa-

dzieniu żywoplotu.

Dalszym etapem jest ul. Sien-

nicka. Olbrzymi plac, znajdu-

jący się między blokami miesz-

kaniowymi, pokryty jest tra-

wą angielską. W przyszłym

roku powstanie tu zielone boi-

sko dla dzieci tej dzielnicy. Na

końcu placu, w otoczeniu

drzew i krzewów, umieszczono

Gdańsk będzie miastem zieleni

Nowe ogrody i skwery przyfabryczne

kami różnokolorowych kwiatów.

Przejeżdżamy przez most nad tzw. Martwą Wisłą. Tuż obok warsztatów PKP na Zawisli widzimy jakby wyczerpany na skrawku piaskowatego gruntu piękny zieleńiec i piaskownice. Roboty są już całkowicie ukończone.

Poprzez dzielnice Sianki, przejeżdżamy na plażę. Fale morskie z szumem uderzają o brzeg.

Przy petli tramwajowej nr 9, na placu porożonym rowami strzeleckimi i lejami bomb lotniczych, powstał zieleńiec przyłazowy. Szkoda jedynie, że plaża nie została oczyszczona z różnych części wraków. Ta najpiękniejsza plaża w Gdańsku służy przede wszystkim ludziom pracy. Dlatego też GUM powinien dolożyć starych, ażeby teren oczyścić należycie z różnych wraków. Czasu na to jest dość — do początku przyszłego sezonu.

Zawracamy i po kwadransie znajdujemy się przy ul. Łąkowej na przeciwko fabryki „Daimon”. Tutaj pracuje grupa kobiet, wydobywających cegły z

resztek fundamentu zburzonego bloku mieszkalnego. Na miejscu ruin powstanie zieleńiec przyfabryczny — miejsce odpoczynku robotników podczas przerw obiadowych. Poza tym na ul. Łąkowej prowadzone są prace przy sadzeniu drzew wzdłuż ulicy.

Szybko mijamy stare bramy nad Motławą i kanałami, aby znaleźć się po chwili przy ul. Walewej, obok Miejskich Zakładów Graficznych. Na miejscu stert różnego żelastwa i ruin baraku poniemieckiego, dzięki wydajnej pracy robotników, powstał estetyczny skwer przyfabryczny. Obecnie trwają tu jeszcze prace przy sadzeniu krzewów i bylin.

Przejeżdżamy wzdłuż starych fos mijamy Czerwony Most i zatrzymujemy się w Orunii przy ul. Serbskiej. Na wąskim placu, na którym znajdowało się śmietnisko, powstaje ogródek jordanowski — miejsce zabaw dzieci robotniczych. Ogródek i dwie piaskownice zostaną otoczone żywopłotem. Poza tym projektuje się założenie w Orunii na

miejsu starego cmentarza, parku dla młodzieży. Dzieci tej dzielnicy korzystają również z parku przy ul. Nowiny nr 7. Tutaj Wydział Plantacji uprządkował trawniki i kwietniki oraz wysłanował 3 stawy parkowe o powierzchni przeszło 1,5 ha.

W Siedlicach, przy szkole, zakłada się specjalny ogród botaniczny i skwer dla zabaw. Jak zapewnia naczelnik Wydziału Plantacji tow. Pawlin, ogród szkolny uzyska już w roku przyszłym wzorowy wygląd.

Z Siedlic przejeżdżamy do Stoczki Północnej. Tutaj trwają prace przy zakładaniu zieleńca przyfabrycznego. Zniwelowano teren i zasiano już trawę. Obecnie sadi się krzewy i byliny. W drodze do Oliwy od-wiedzamy teren przy ul. Kochanowskiego we Wrzeszczu. Obok spalonego pałacu byłego domu partyjnego hitlerowców powstaje zieleńiec, przeznaczony na teren zabawy dla dzieci. Zakładana jest instalacja, doprowadzająca wodę do brodzika. Zarząd Miejski planuje odbudowę pałacu na przedszkole.

Na zakończenie zwiedzamy przyszyły park kultury, przy szkole — Pomnik w Oliwie. Park ten będzie rozbudowany na wzór radzieckich parków kultury. M.in. powstanie tu specjalny ogród botaniczny. (d)